

Romano Atmo

ISSN 1896-4427

REPORTAŻ

Romska spółdzielnia w Szczecinku

KUCHNIA

Pizza po romsku

PRZYJACIÓŁKA EDUKACJA

Świetlica romska



Spis treści

Słowo od redaktora naczelnego	3
AKTUALNOŚCI	
Raport Komisji Helsińskiej	4
Konferencja w Kosowie	4
ŻYCIE ROMÓW W EGIPCIE	5
INSTYTUT PAMIĘCI...	6
REPORTAŻ	
Spółdzielnia Socjalna KHETANE	8
KĄCIK HISTORYCZNY	
Początek Romane Chave cz.2	11
KONTROWERSYJNE TEMATY	
Najważniejsze żeby ukarać "winnego"	12
GLOBALIZACJA	
Czasu nie cofniesz	13
STOWARZYSZENIE ROMÓW W PRZEMKOWIE	14
WYBITNE OSOBOWOŚCI	
Esma Redzepova	15
WROTA DO PRZYSZŁOŚCI	
Bierność pomaga czy szkodzi	16
NAJWAŻNIEJSZY JEST SPOKÓJ DUCHA	17
EDUKACJA	
Jak uczyć się szybko i skutecznie	18
ŚWIETLICA ROMSKA	
Połączyć naukę z zabawą	19
KAŻDY MA JAKIEGOŚ BAKCYLA	21
ROMOWIE W HOLLYWOOD	22
URODA	
Twoja twarz zdradzi, ile masz lat	24
MODA	
Trendy jesień 2006	26
KUCHNIA	
Pizza po romsku	28
WASZA TWÓRCZOŚĆ	31



**Zrealizowano dzięki dotacji
Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji**



Słowo od redaktora naczelnego...

„A śmierć weszła na świat przez zawiść diabła i doświadcza ją ci, którzy do niego należą”.

Drodzy czytelnicy na łamach naszego czasopisma poruszamy bardzo różne tematy, nieraz kontrowersyjne. Życie samo nasuwa nam pomysły na następne artykuły. Nie chcemy pisać tylko o kulturze, tradycji i historii Romów, ale również o naszych problemach i kłopotach. Nie będziemy koloryzować naszego romskiego życia, bo to mija się z celem. Chcemy być prawdziwi, więc czasami i krytyczni wobec samych siebie. Tak właśnie jest, że nie jesteśmy nadzwyczajni i wyjątkowi, jesteśmy tacy jak wszyscy ze swoimi radościami i smutkami, zaletami i przywarami. My Romowie, to nie tylko piękne stroje, skoczna muzyka i taniec. Jesteśmy ludźmi z krwi i kości, więc mamy również swoje wady. Gdybyśmy

ich nie mieli, to kim byśmy byli? Dzisiaj poruszymy w kontrowersyjnych temat zazdrość i zawiści.

Przed laty wielki polski poeta Jan Kochanowski napisał:

„Zazdrość jest cieniem chwały. Ludzie cnotliwi rozbudzają w innych zawiść”. Dodaje jednak, iż „zawiść i związane z nią nieprzyjemności zostaną cnotliwym wynagrodzone przez Boga”.

Romałe...



Romałe sparuveł pe jamaro romanipen i mišto dava bo nasty te jadas nievolnikenca jamare romanipnake dava juž na dała czyry, terne manusza kamen te dzidzoł syr civilizovana manusza a na syr dre vesza i nakamen kaj javir manusza jamendyr te san kaj nadzinas syr sveto wydytšoł, łas romanipnatyr dova so łatšo a hyria mekhas pe ryk neh narakiren mengie phure roma kaj romanipen to dava saru łatšo dre jamaro dzipen bo na dała czyry kaj samo romanipnasa te dzidzoł kana pe da sveto, sy but przykłady kaj romanipen wykozystynen but manusza kie peskro własno interesu a strazniko sało rakheł to romanipen niby ,to na kameł te dodział kie ciacipen sało sy romengro, me paciavys zorałes dr romanipen i paciavys kaj roma te javen tyšoc a rom jek ale dżał ciacipnasa to łeskro ciacipen veła a okazynel pe inaczej doj sy ciacipen kaj hohaiben leł berga i dava isy jamaro romanipen pał desalo romanipen terne manusza te dzian me paciav zorałes kaj na, bo sy len lengry gody i peskre godziasa dziana i nadarena dałestyr te rakireł so hyria a so łatšo sy dre ta romanipen.

*R. Chojnacki
Romanes Osiu*

Redakcja **Romano Atmo**



Redaktor naczelnny:
Roman Chojnacki

Zespół redakcyjny



Joanna Chojnacka



Anna Samborska



Damian Puszczykowski

Stali współpracownicy



Szczepan Waszkowski



Magdalena Baran



Mateusz Babicki

ADRES REDAKCJI:

Plac Wolności 12, 78 – 400 Szczecinek,
tel/fax 094 37 250 98,

zrp.romanoatmo@wp.pl; www.romowie.com

Nakład: 500 egz.

Komisarze Komisji Helsińskiej ponaglają Rząd Czech w celu przestrzegania zaleceń, a Słowacji do otwartej debaty o sterylizacji kobiet romskich.

W opublikowanym w połowie sierpnia 2006 Raporcie Komisja Helsińska Rządu Stanów Zjednoczonych odnosi się do śledztw w Czechach i na Słowacji w sprawie przypadków sterylizacji kobiet romskich bez ich zgody i wiedzy. Raport określa śledztwa w Czechach jako „wnikliwe badanie bardzo drażliwej kwestii”, a na Słowacji jako „mozolnie ciągnące się”.

W latach 1970 – 1990 władze Czechosłowacji prowadziły działania mające na celu zmniejszenie liczby urodzeń wśród Romów, z wykonywaniem na romskich kobietach zabiegów sterylizacji włącznie. Wprawdzie tego rodzaju działania zaniechano po upadku komunizmu, to jednak praktyki takie zdarzały się w ciągu lat 90 – tych zarówno w Czechach, jak i na Słowacji.

Na Słowacji zbadano przypadki sterylizacji w 2003, a sprawa ta nadal pozostaje tematem na forum międzynarodowym. W Czechach tamtejszy Rzecznik Praw Obywatelskich wydał 23 grudnia 2005 roku raport potwierdzający, iż niektóre kobiety (romskie) były poddawane takim zabiegom (sterylizacji). Komisarze z USA chwalą Rzecznika za jego wnikliwe zbadanie sprawy i zachęcają nowy Rząd Czech do

niezwłocznego zajęcia się tą sprawą.

Niestety władze Słowacji muszą otwarcie przyznać się, że tego typu praktyki miały miejsce oraz winny zapewnić poszkodowanym kobietom prawo wglądu do kart leczenia – stwierdza Komisja. Ponadto raport zwraca uwagę, iż jak dotąd władze słowackie nie pokazały żadnych gestów w celu rekompensaty. Ponadto zgłaszanie przypadków tych wręcz hitlerowskich metod jest traktowane jako kłamstwa, wręcz fantazje. Jeśli Rząd Słowacji chce zwalczyć uprzedzenia z jakimi styka się najbardziej odsunięta na margines mniejszość, musi otwarcie przyznać, że takie rzeczy naprawdę miały miejsce – kończy raport.

Ostatnie wybory parlamentarne na Słowacji stworzyły koalicję rządową z udziałem Słowackiej Partii Narodowej. W lutym 2006 jej lider Jan Slota, stwierdził, że gdyby jego partia znalazła się w koalicji rządowej po czerwcowych wyborach, będzie starał się wprowadzić kontrolę urodzeń wśród „niezintegrowanych” ze społeczeństwem Słowacji Romów. Perspektywa ta nie zapowiada niczego dobrego w relacjach Romów z resztą społeczeństwa.

przyg. Mateusz Babicki

Konferencja w Kosowie

9 września 2006 roku w Prisztinie – stolicy Kosowa miała miejsce konferencja, której celem było wypracowanie strategii dla społeczności romskiej w tej prowincji Serbii. Przedstawiciele Forum Europejskich Romów oraz Wędrowców ostrzegli społeczność międzynarodową przed lekceważeniem interesów oraz praw Romów na Bałkanach. Przewodniczący Forum - Rudko Kawczyński stwierdził jednoznacznie, że jeśli prawa Romów nadal będą spychane na dalszy plan, będzie to oznaczało kapitulację wobec przemocy. W nocie skierowanej do romskich organizacji pozarządowych, reprezentantów państw zachodnich oraz prowizorycznego Samorządu Kosowa członkowie Forum skrytykowali traktowanie sytuacji Romów w Kosowie w kategoriach problemu socjalnego.

Przypomnieli oni, że przed wojną 1997 – 99 Romowie cieszyli się w Kosowie znacznie lepszymi warunkami życiowymi oraz mieli większe poczucie przynależności do społeczeństwa Kosowa. Nawiązali także do częstych przypadków łamania praw człowieka, jak swoboda przemieszczania się czy prawo do własności, zarzucając społeczności międzynarodowej lekceważenie przez lata problemów społeczności romskiej.

Równocześnie z nadzieją wobec każdej inicjatywy skierowanej w kierunku poprawy sytuacji kosowskich Romów, Forum wyraziło obawę, że rozwój strategii wobec społeczności romskiej Kosowa, w momencie kiedy prawnie – międzynarodowy status Kosowa nie jest jeszcze określony, mógłby

stać się dla większości albańskiej pretekstem do ogłoszenia niepodległości prowincji. Członkowie organizacji podkreślili fakt, iż żaden przedstawiciel Romów z Kosowa nie został zaproszony do Wiednia na rozmowy dotyczące statusu Kosowa, pomimo faktu zalecenia uczestnictwa przedstawicielstwa romskiego przez organizacje międzynarodowe ze Specjalnym Wysłannikiem do spraw Kontroli Procesu Realizacji Ustaleń Międzynarodowych, Panem Kai Eide na czele.

Przewodniczący Forum Rudko Kawczyński wyraził swe obawy oraz dezaprobatę dla masowych deportacji Romów z Kosowa. To wzbudza obawy nie tylko Romów w Kosowie, ale także w innych częściach byłej Jugosławii. Przypomniał, że Romowie mieszkają w Kosowie od 600 lat i przestrzegł przed problemem uchodźców w środku Europy podobnym do sytuacji Palestyńczyków.

Forum Europejskich Romów i Wędrowców jest organizacją stanowiącą „czapę”, zrzeszającą organizacje romskie z całej Europy. Ma siedzibę w Strassburgu i działa w ramach Rady Europy. Posiadając instrumenty prawne Rady Europy oraz inne środki prawa międzynarodowego, od czasu założenia w 2004 roku śledzi na bieżąco sytuację Romów w Kosowie. Współuczestniczyła w powołaniu Grupy Skopje (stolica Macedonii), która zrzesza Romów z Kosowa i krajów sąsiadujących.

przyg. Mateusz Babicki

Życie Romów w Egipcie

Po 11 września 2001 władze Egiptu chcąc pokazać Światu Zachodniemu, iż są jego częścią prowadzą działania mające na celu przyciągnięcie do kraju inwestorów oraz turystów z zagranicy. Działania te obejmują tworzenie obszarów zieleni, remonty budynków, dróg. Rząd prowadzi inwestycje, które mają łączyć charakter starożytny i nowoczesny. Najbardziej jest to widoczne w stolicy kraju – Kairze. Niestety jest i negatywna strona tej polityki; wiele społeczności dotąd mieszkających na zaniedbanych niedawno terenach musiało porzucić miejsca, które do tej pory zamieszkiwali. Wśród są też Romowie liczący w Egipcie około 1.168.000 osób.

Większość spośród dużych, zwartych osiedli romskich zostało przemienionych w mniejsze, bardziej zintegrowane ze społeczeństwem egipskim. Rozwój gospodarczy zmienił radykalnie ich życie. Ulice pełne niegdyś romskich kotlarzy i kowali zniknęły, wraz ze zmniejszeniem się zapotrzebowania na ich usługi. Romowie, którzy do tej pory zamieszkiwali ściśle określone obszary Kairu, teraz rozproszeni są po całym mieście. Wszyscy ci, którzy pamiętają „dzielnice romskie” nie mają pojęcia, gdzie podzieli się ich mieszkańcy, bo jak mówią Egipcjanie: „A po co nam to wiedzieć”?

Romowie, których najczęściej można znaleźć żyjących we wspólnotach w niezliczonych ceglach stanowiących coś w rodzaju domu, po cichu pielęgnują swą tożsamość. Duży cmentarz w Kairze, zwany Miastem Śmierci, jest domem dla wielu Romów. Zgodnie ze zwyczajem starożytnych Egipcjan, niewielkie budynki są wznoszone nad grobami bli-



skich. Obszar cmentarza stał się tak chętnie zasiedlany przez Romów, że władze miasta doprowadziły tam wodę, prąd i gaz. Romskie wspólnoty można odnaleźć blisko ich miejsc pracy, takich w pobliżu Piramid w Gizie. Osiedla Romów, poza Kairem, można znaleźć też wzdłuż Deltę Nilu i w Górnym Egipcie.

Jeśli chodzi o wygląd zewnętrzny Romowie nie rzucają się w oczy na tle pozostałych Egipcjan. Pytani o przynależność etniczną mówią, że są Egipcjanami czy Arabami. Romowie z pewnego miasta na północy kraju wolą być uznawani za Palestyńczyków. Władze egipskie uznają bowiem ich palestyński status. Wielu sąsiadów uznaje ich za obcych, ale kiedy przytacza im się dane dotyczące liczby Romów żyjących w Egipcie są całkowicie zdziwieni. Egipcyscy Romowie

ze swoim stylem życia, wyglądem i sposobem ubierania się doskonale pasują do społeczeństwa Egiptu. Różnice widać natomiast w wyglądzie twarzy; twarze Romów są z reguły ciemniejsze i chudsze. Romki są z kolei według mężczyzn atrakcyjniejsze niż Egipcjanki.

Jadąc przez wieś lub małe miasteczko bystry obserwator odnajdzie w tłumie kobietę romską jadącą na osiołku obładowanym roślinami na podstawie tego, iż nie ma zakrytej twarzy i nie towarzyszy jej żaden mężczyzna. Spory sąsiedzkie z udziałem dzieci są rozwiązywane wśród Arabów w oparciu o tą samą definicję wstydu, natomiast jeśli spór miał miejsce między dziećmi egipskimi a romskimi, to wówczas nie ma możliwości dojścia do porozumienia między rodzinami, gdyż istnieje inne pojmowanie wstydu. Wobec tych różnic egipskie dzieci nie bawią się z romskimi.

Choć zajęcia Romów zmieniły się w miarę upływu czasu, to jednak nadal zajmują się naprawą i przerabianiem starych kucharek, piecyków, oczyszczaniem elementów z mosiądzu. Swymi wyrobami często handlują potem na ulicach egipskiej stolicy. Wiele osób pracuje też w „branży rozrywkowej”. Często jeźdźcy na koniach czy wielbłądach koło piramid w Gizie to Romowie. Dzieci romskie z kolei nierzadko sprzedają tam ozdóbki. Zdarza się też, muzycy i tancerze występują w hotelach położonych w pobliżu Piramid. Niestety Romowie często są również żebrakami ulicznymi. Choć w Egipcie żebracy to poważny problem, to jednak brak danych o liczbie Romów biorących udział w tym zjawisku. Choć Romowie głęboko wrosli w społeczeństwo egipskie, to jednak nie wchodzi w związki małżeńskie z Egipcjanami. Mimo iż społeczność romska pragnie zachowywać swoją tożsamość, to przynajmniej pozornie pokazuje, że wyznaje islam. Romowie są wciąż traktowani przez Arabów jako niżsi kulturowo, społecznie i religijnie. To dlatego muszą głęboko skrywać swą tożsamość.

przyg. Mateusz Babicki



But Roma dzide isy pe celo sweto. Jame dre Polska nadzinas nawet dre sawe durykane thema isy one dzide. Dre them Egipto tesz isy Roma beszte. One doj isy beszte pe dasale osiedli Romane. Haredyr isys doj baredyr osiedli, ale raja doryk len przelígirde. But Roma isy beszte pe pue cmentary. Dre do them wawyr ćhanes garuwen manusien i ćhuwen doj pe groby khera. Kana raja ke do khera podkerde łenge prądo, pani i gazo. Doj so kon nadzineł to nawet na zdeła peske sprawa kaj isy pe cmentaro. Roma so kon pes łednyr pucieł to phenen kaj isy Egipcjany, a na kaj isy Roma. Daren pes do Roma gadziendyr dole themestyr – bo doła pacien dre islamo. Do gadzie isy bardzo porywca, phenen one pe romendyr kaj isy jone gorsiedyr manusza, doleske Romane ćhawore nazaden pes gadzítke ćhaworencza. Roma doj keren różna bucia: obligiren turysten pe zabytki, basiawen i khefen pe kircimy, isy kowalencza i handlinen. Pharo džipen doj isy Romenge.

Instytut Pamięci i Dziedzictwa Romów oraz Ofiar Holokaustu

...wielkie wydarzenie w życiu polskich Romów

Powstanie Instytutu wiąże się nie-rozerwalnie z dziejami i działalnością Związku Romów Polskich z siedzibą w Szczecinku. Głównymi sprawcami zaistnienia Instytutu są Roman Chojnacki, Prezes Związku i Joanna Chojnacka, Sekretarz Związku. W ten sposób, wyszli oni naprzeciw oczekiwaniom wielu ludzi spośród społeczności romskiej i polskiej.

Powołany przez Związek Romów Polskich w czerwcu 2006 r. do życia Instytut Pamięci i Dziedzictwa Romów oraz Ofiar Holokaustu, stanowi w życiu społeczności romskiej w Polsce wydarzenie na skalę dotąd niespotykaną. Zaprogramowana działalność Instytutu obejmować będzie obszar państwa polskiego oraz inne państwa europejskie.

Instytut Pamięci i Dziedzictwa Romów oraz Ofiar Holokaustu nie jest placówką działającą samodzielnie, lecz stanowi wyspecjalizowaną instytucję Związku Romów Polskich. Sześćoletni okres działalności potwierdza potrzebę istnienia romskiego Instytutu. Jest bardzo duże zainteresowanie osób spoza środowiska romskiego tematyką historii i pochodzenia Romów. Przygotowano już bardzo wiele dokumentów i opracowań na temat Romów, lecz są one rozproszone. Z tego powodu zainteresowani nie wiedzą, gdzie mogą znaleźć niezbędne dane do swoich opracowań i badań po to, by pogłębić wiedzę o Romach.

Cel powstania Instytutu

Główne dwa cele powołania do życia Instytutu, to potrzeba stworzenia bogatej dokumentacji o dziejach dawnych społeczności romskich, o epoce zagłady pod hitlerowskim zaborem i okupacji i wreszcie o dziejach powojennych Romów w Polsce.

Dążymy do stworzenia archiwum, które będzie stanowić jeden z najważniejszych zasobów źródłowych do badania historii Romów w Polsce. Najistotniejsza część zbiorów dotyczyć będzie zagłady Romów podczas II wojny światowej.

Biblioteka zajmie wśród bibliotek polskich pierwsze miejsce pod względem zasobu i gromadzenia specjalistycznych publikacji dotyczących historii i kultury Romów.

Luki w dokumentacji

Istniejące dokumenty nie są wyczerpujące. Szczególnie okres Holokaustu jest bardzo słabo opracowany naukowo. Nasze stowarzyszenie jako jedyne w Polsce wszczęło śledztwo w sprawie zbrodni przeciwko ludzkości i zbrodni nazistowskich polegających na bezprawnym pozbawieniu wolności trwającej dłużej niż 14 dni połączonego



Dyrektor Instytutu dr Jacek E. Wilczur

ze szczególnym udrczeniem polegającym na fizycznym i moralnym znęcaniu się nad obywatelami polskimi narodowości romskiej.

Należałoby te dokumenty wykorzystać i udostępnić w formie opracowań dla ogółu społeczeństwa polskiego. Posiadamy dokumenty z przeprowadzonych kwerend w aktach śledczych i innych zespołach, zgromadzone przez Okręgowe Komisje Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu na terenie Polski. Zajmuje się tym dyrektor

Instytutu dr Jacek Wilczur i pracownicy naszego Związku.

Jako siedzibę Instytutu wybraliśmy Warszawę, ponieważ jest tu duży dostęp do istniejących dokumentów. Dyrektor Instytutu jest mieszkańcem Warszawy, wchodzi w skład organizacji i instytucji zajmujących się historią, jest ponadto wykładowcą akademickim. Również partnerzy chętni do współpracy posiadają swoje stowarzyszenia lub przedstawiciele na terenie miasta Warszawa. Dyrektor Instytutu zajmując się jego działalnością merytoryczną będzie głównym koordynatorem zadania. Oprócz niego w biurze zatrudniony jest asystent dyrektora, zajmujący się stroną administracyjną funkcjonowania biura.

W ramach działalności Instytutu zawarte zostaną umowy z badaczami, którzy zajmą się badaniami i opracowaniami. Badacze ci dokonają szczegółowej analizy istniejących źródeł informacji na temat pochodzenia i dziejów Romów. W tym celu podejmą współpracę ze znanymi badaczami historii romskiej. Przewidywane są wyjazdy badaczy na spotkania z innymi naukowcami.

Badacze zajmujący się historią współczesną zapoznają się z istniejącymi materiałami w postaci książek, filmów, fotografii, a także przeprowadzą rozmowy z żyjącymi jeszcze świadkami zdarzeń. Przeprowadzona zostanie analiza protokołów zeznań świadków i ofiar prześladowań hitlerowskich sporządzonych przez prokuratorów Instytutu Pamięci Narodowej. W związku z tym konieczny będzie wyjazd badaczy w teren w celu odbycia rozmów z żyjącymi jeszcze Romami, którzy pamiętają okres II wojny światowej i okresu PRL wraz z okresem osiedlania Romów. Jest potrzeba zapoznania się z materiałami odnoszącymi się do powojennej akcji osiedlania Romów. Dyrektor Instytutu wystąpi do Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji o udostępnienie tych dokumentów zgodnie z Zarządzeniem Ministra z 2000 r.



p. Urszula Szostak - pracownik administracyjny Instytutu

Przesłuchani zostaną Romowie – świadkowie i ofiary, zarówno działań hitlerowców jak również polskich władz okresu PRL. Przeprowadzane rozmowy będą protokołowane oraz zapisywane na cyfrowych nośnikach informacji. Pozwoli to na spojrzenie na te okresy oczami samych Romów.

Następnie efekt ich pracy w postaci opracowań, zostanie skatalogowany wraz z materiałami źródłowymi i będzie przechowywany w Instytucie. Po analizie opracowań i ich skatalogowaniu, zostaną one wydane w formie jednej lub kilku książek (uzależnione to będzie od ilości zgromadzonych materiałów). Ponadto zgromadzone dane będą dostępne wszystkim zainteresowanym.

Partnerzy uczestniczący w realizacji zadań będą wymieniać się doświadczeniami i informacjami, służyć sobie pomocą.

Wyżej przedstawione zadania i cele będą przeprowadzonymi po raz pierwszy w Polsce badaniami nad pochodzeniem i historią Romów osiadłych na ziemiach polskich. Do tej pory brak jest jednolitych opracowań dotyczących osiedlenia się i przebywania Romów w Polsce. Rodzi to ogromne kłopoty przy poszukiwaniu jakichkolwiek materiałów na ten temat. Dotyczy to zwłaszcza młodzieży romskiej, zainteresowanej własną przeszłością.

Wszelkie informacje dotyczące pracy Instytutu zostaną umieszczone na naszej stronie internetowej.

W niedalekiej przyszłości planujemy pozyskanie innych dodatkowych źródeł finansowania naszej placówki oraz poszerzenie jej działalności, np. gromadzenie pamiątek takich jak zdjęcia, tradycyjne stroje, itp. oraz utworzenie przy Instytucie Izby Pamięci

Romów.

Ponadto wyniki badań naukowych zamieszczone zostaną na stronie internetowej Związku Romów Polskich wraz z zapisem o sfinansowaniu badań przez Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji.

Instytut współpracuje z centralnymi instytucjami polskimi, jak np. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, z organizacjami, stowarzyszeniami w Polsce i w świecie, z tymi, którym bliskie są problemy mniejszości narodowych i etnicznych, z Polską Unią Ofiar Nazizmu, z Towarzystwem Opieki nad Oświęcimiem.

Instytut Pamięci i Dziedzictwa Romów oraz Ofiar Holokaustu wzbudził wielkie zainteresowanie w szerokich kręgach społeczeństwa polskiego, a zwłaszcza w ośrodkach naukowych, w wyższych uczelniach, instytutach, stowarzyszeniach zajmujących się kulturą, oświatą, sztuką.

Statut Instytutu w sposób bardzo dokładny określa cele, zadania, które postawiło sobie kierownictwo Związku Romów Polskich z siedzibą w Szczecinku, powołując do życia tę instytucję.

Zainteresowanie środowisk zarówno romskich jak i polskich tą nową placówką, liczne zapytania w tej sprawie, korespondencja napływająca do Instytutu, wszystko to powoduje, że kierownictwo Związku i Instytutu pracuje nad znacznym poszerzeniem zakresu działalności.

Poza programem działalności zawartym w Statucie Instytutu, rozszerzone zostaną i znacznie uzupełnione działania w zakresie docierania z wiedzą o życiu Romów, o ich kulturze i tradycjach, do bardzo wielu środowisk polskich, zwłaszcza jednak do młodzieży szkół podstawowych, średnich, akademickich.

W tym celu kierownictwo Instytutu podejmować będzie kontakty z kuratoriami w poszczególnych województwach i w dużych miastach, z wyższymi uczelniami na terenie całego kraju, ze stowarzyszeniami i organizacjami, które zajmują się promowaniem

kultury ojczystej i kultury, folkloru innych narodów i narodowości.

Wychodząc z założenia, że częste kontakty, spotkania, wspólne imprezy, stanowią najlepszą bodaj formę zbliżenia ludzi różnych tradycji, języków, kultur, Instytut będzie już w najbliższym czasie organizować tego rodzaju spotkania, z udziałem zarówno młodzieży polskiej i romskiej, jak również z przedstawicielami starszych pokoleń.

Staraniem kierownictwa Związku Romów Polskich w skład Rady Naukowej Instytutu wchodzi grupa wybitnych znawców problematyki romskiej, naukowców, działaczy z Polski i zagranicy.

Na dzień dzisiejszy Instytut wystąpił z propozycją wstąpienia do Rady Naukowej do następujących osób.:

- Adam Bartosz,
- prof. Jerzy Nikitowicz,
- prof. Marcel Cortiade – Francja,
- prof. Ian Hancock.

Powołana do życia Rada Naukowa Instytutu zajmować się będzie m.in. organizowaniem spotkań, roboczych grup problemowych, opracowywaniem strategii działań Instytutu, tworzeniem zbioru bibliotecznego i archiwum dokumentacji. Organizowane będą seminaria naukowe poświęcone różnym problemom z życia Romów dawniej i obecnie, głównie na terenie Polski, ale również w innych krajach Europy.

Prowadzona będzie, przy pomocy Rady Naukowej, działalność popularyzatorska i wydawnicza.

Planujemy dalszy rozwój placówki, która w przyszłości stałaby się najprężniej działającym ośrodkiem naukowo-badawczym dotyczącym Romów w Europie.

*Przygotował dyrektor Instytutu
dr Jacek E. Wilczur*





REPORTAŻ



Praca wre w KHETANE...



Jak już Państwa informowaliśmy w pierwszym numerze „Romano Atmo”, w Szczecinku powstaje romska spółdzielnia socjalna KHETANE. Założona została przez Romów. Zatrudnia jednak zarówno Romów, jak i Polaków. Głów-



nym celem działalności spółdzielni jest produkcja tradycyjnych romskich patelni. Produkcja miała ruszyć na przełomie lipca – sierpnia, jednak ze względów biurokratycznych prace stanowczo się przeciągają. W tej chwili spółdzielnia jest na etapie przygotowania do adaptacji budynków, w których odbywać się będzie produkcja. Wymaga to wiele wysiłku i czasu. Pracownicy spółdzielni wykonują w tej chwili prace budowlane. Na dzień dzisiejszy wyremontowane zostały pomieszczenia biurowe, w których zasiada kadra zarządzająca spółdzielnią.



Wszyscy się starają...

Pracownicy w pocie czoła pracują, aby ze starego pomieszczenia powstała hala produkcyjna. Jak widać na zdjęciach, do zrobienia jest jeszcze bardzo dużo. Stare, odrapane ściany, cała instalacja elektryczna wymagająca wymiany, podłoga. Wszystko musi być zrobione zgodnie ze standardami unijnymi i co najważniejsze, przepisami BHP. Praca na produkcji wiąże się z pracą przy kwasach, środkach niebezpiecznych dla zdrowia, a nawet życia ludzkiego. Jednak pracownicy nie zrażają się trudnościami, chcą po prostu pracować.

Powstanie spółdzielni to powstanie nowych miejsc pracy. W przypadku Romów jest to bardzo istotne. Do tej pory pracowali albo dorywczo, albo wyjeżdżali za granicę. Teraz mają okazję do zdobycia nowego doświadczenia, do pracy jak pełnoprawni obywatele, ze wszelkimi przysługującymi im świadczeniami.

Bardzo istotny jest fakt, że w spółdzielni pracują razem Romowie i Polacy. Sprzyja to nawiązaniu kontaktów, poznawaniu siebie nawzajem. Jak to przy pracy, raz są kłótnie, spory, ale innym razem jest zabawnie i wesoło. Miejsce pracy jak każde inne.

Praca w spółdzielni jest dla Romów czymś zupełnie nowym. Zobowiązuje do systematyczności, zdyscyplinowania i odpowiedzialności. O godzinie siódmej rano wszyscy zabierają się do pracy, o

piętnastej kończą. Dla osób które do tej pory wstawały o której chciały i robiły co chciały, jest to nie lada wyzwanie.



Ale jak sami twierdzą, zdążyli się już przyzwyczaić i są zadowoleni z tego, co robią. Na pytanie jak im się pracuje w spółdzielni mówili:



- **Adrian (Rom, 18 lat):** Mi się dobrze pracuje, bo jest zgoda. Szukałem pracy i nic nie znalazłem. Dostałem jednak zajęcie w spółdzielni i fajnie mi się pracuje.

red - A jak się układa współpraca między Romami a Polakami?

- **Adrian:** U nas jest tak, że nikt się nie kłóci. Jest zgoda, a to gwarantuje, że pracuje się łatwiej i lepiej. Ja nie narzekam.

Młodemu Polakowi pracującemu w spółdzielni również dobrze się pracuje:

- **Sławek (Polak, 20 lat):** Pra-



ca w spółdzielni bardzo mi się podoba i jestem z niej bardzo zadowolony. Jest zorganizowana, przestrzegane są zasady bezpieczeństwa (co w tej chwili, na etapie prac budowlanych jest bardzo ważne). A co najistotniejsze – jest to



praca bezstresowa, w miłej atmosferze.

Na pytanie, jak mu się współpracuje z Romami, odpowiedział:

- **Sławek** - Pracuje mi się dobrze, dogaduję się z Romami bez najmniejszych problemów, nie poróżniamy się, nie ma żadnych sporów. Jest wzajemne zrozumienie, pomoc oraz zorganizowanie. Świadczy to tylko o tym, że wbrew opiniom jakie słyszymy na codzień, Romowie to dobrzy i zgodni współpracownicy.

Pracę nadzoruje p. Jan Puszczykowski (Polak, 53 lata), który ma doświadczenie w wyrabianiu romskich patelni.

red - Co Pan sądzi o idei spółdzielni socjalnych?

- **p. Jan P.** - Oczywiście idea jest wspaniała. Jest to dobry sposób na bezrobocie w Polsce, szczególnie w małych miastach, gdzie niektórzy przez kilka lat nie mogą znaleźć pracę. Jednak z tego co wiem to wciąż niezbyt wiele jest spółdzielni socjalnych w Polsce, być może wiąże się to z tym że jest to bardzo trudne przedsięwzięcie od strony technicznej.

red - Jak obecnie wygląda praca w „Khetane”?

- **p. Jan P.** - Jesteśmy na etapie przygotowywania hali produkcyjnej

do produkcji patelni. Praca cały czas posuwa się do przodu. Tak naprawdę to wszyscy nie możemy się już doczekać kiedy ruszy produkcja patelni.

red - A jak wygląda współpraca Polaków z Romami w „Khetane”?

- **p. Jan P.** - Współpraca idzie bardzo dobrze. Nie ma żadnych konfliktów jeżeli chodzi o narodowość. Wszystkim bardzo zależy na tej pracy i na tym aby ta spółdzielnia prędko działała. Po części bierze się to też z tego że większość osób od długiego czasu było bez pracy i teraz doceniają tą pracę w naszej spółdzielni.

O przedsięwzięciu opowiedzą nam wiceprezes – Pani Wioleta Bania i pełnomocnik do spraw zarządu, Pani Żaneta Niedzielin.

red - Jak na dzień dzisiejszy wyglądają prace w spółdzielni?

- **Zarząd Khetane** - Obecnie skupiamy się przede wszystkim na przeprowadzeniu niezbędnych prac adaptacyjnych dzierżawionych pomieszczeń. Remont lokalu przeznaczony na biuro został już wykonany przez pracowników spółdzielni. Z otrzymanych środków, w ramach projektu „Partnerstwo dla aktywizacji zawodowej Romów poprzez narzędzia gospodarki społecznej” zostały zakupione meble do biura oraz komputery. Natomiast w hali, w której zostanie uruchomiona w późniejszym czasie produkcja patelni romskich, odbywają się prace przygotowawcze do remontu.

red - Co było przyczyną takiego opóźnienia w produkcji?

- **Zarząd Khetane** - Spółdzielnia została zarejestrowana 12 lipca br.



i dopiero po tej dacie mogliśmy podjąć działania, które miały na celu uruchomienie produkcji. Pojawiło się wiele kwestii, które należało kolejno rozwiązać, tj. wszelkiego rodzaju pozwolenia, pisma do urzędów, znalezienie projektanta budowlanego, który podjąłby się wykonania projektu oraz sporządzenia kosztorysu hali produkcyjnej. Każda z tych instytucji ma pewien okres czasu na rozpatrzenie bądź wykonanie usługi, a na to już my nie mamy wpływu i zapewne jeszcze trochę czasu upłynie, zanim zostanie uruchomiona produkcja.

red - Jak na tak duże opóźnienie reagują pracownicy?

- **Zarząd Khetane** - Każda z zatrudnionych osób doskonale zdaje so-



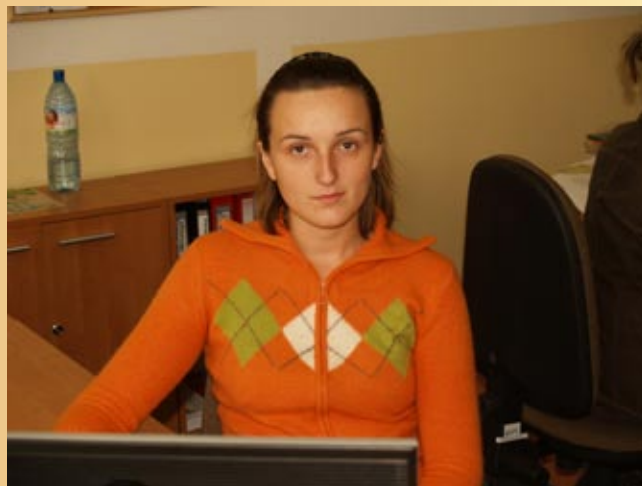
bie sprawę z tego, że uruchomienie ich stanowisk pracy wymaga określonego czasu, zwłaszcza, że powstają one od podstaw.

red - Recepta na sukces tego przedsięwzięcia?

- **Zarząd Khetane** - Naszą receptą na sukces jest to, że my nie dopuszczamy do siebie myśli, iż nam się nie uda. Przy takiej pomocy jaką otrzymaliśmy w formie dofinansowania oraz przy pomocy doświadczonego mentora i naszej chęci pracy, to już tylko może być SUKCES.

red - Jak układa się współpraca Romów z Polakami?

- **Zarząd Khetane** - Współpraca tych dwóch narodowości układa się bardzo pomyślnie, tym bardziej, że każdy z



Od lewej: Vice prezes „Khetane” p. Wioleta Bania i Pełnomocnik ds. Zarządu p. Żaneta Niedzielin

nas jest członkiem Spółdzielni i mamy takie same prawa i obowiązki. Każda z osób, która podjęła pracę w spółdzielni zrobiła to po to, aby poprawić sytuację swoją i swoich rodzin. Dlatego też mamy wspólny cel i problemy, które to bardziej nas ze sobą wiążą.

Problemy w pracy zawsze były, są i będą, ale to nie ma w ogóle związku z tym jakiej ktoś jest narodowości.

red - Mówi się, że Romowie są leniwi i nie chce się im pracować, co Panie na to?

- Zarząd Khetane - Wręcz przeciwnie, przy naborze na członków spółdzielni wpłynęło dużo podań o pracę,

dlatego też należało zakwalifikować osoby znajdujące się w trudnej sytuacji materialnej.

W naszym przypadku nikt zarówno z Romów jak i Polaków nie może pozwolić sobie na lenistwo ponieważ szkodziłybyśmy tym sobie i pozostałym członkom spółdzielni. Jest to w pewnym stopniu odpowiedzialność spoczywająca na każdym z nas i związana z odniesieniem sukcesu, którego oczekujemy. Każdy robi to co potrafi, dając z siebie wszystko.

red - Kiedy możemy się spodziewać wejścia na rynek pierwszych romskich patelni?

- Zarząd Khetane - Na etapie, w którym się znajdujemy nie jesteśmy w stanie odpowiedzieć na to pytanie. Nasze działania skupiają się w tej chwili na uruchomieniu stanowisk pracy. Będziemy dążyć do tego, aby patelnie ukazały się na rynku jeszcze w tym roku.

*przyg. A. Samborska
D. Puszczykowski*



Świeżo wyremontowane biuro zarządu spółdzielni



Prezes spółdzielni p. Romano Chojnacki



Dre jamaro foro Szczecinko Roma zachude Spółdzielnia Khetane. Doj keren buty Roma i gadzie. Dre spółdzielnia parniakireła pes patelni i vavir rzeczy. But gadzie phenen kaj nani fededyr patelni niż Romane. Narazie trzeba te kerel remonto dre to hala , te kerel deły i te kerel wentylacja, bo syr but Roma dzinen dre da buty trzeba te kerel dre kvasy. Saro trzeba te kerel miasto bo musinen dava te odleł gadzie. Pharo isy pes te przykerel pe początko tšavenge te hadeł pes rano ke buty, ale ke saru można pes te przykerel. Phare isy cyry i dasaji buty pomogineł lenge dre dżipen, moginen te zahtyłeł łove. A i gadzie dykhen pe romendyr vavir éhanes bo Roma sykaven kaj też moginen te kerel normalnie buty.

Projekt realizowany przy udziale środków Europejskiego Funduszu Społecznego w ramach Inicjatywy Wspólnotowej EQUAL



Początek Romane Chavè

Część 2 – Emigracja Radźputów

Historia Sinti (przedstawiona w drugim numerze *Romano Atmo*) oparta jest o archiwa arabskie, tureckie i europejskie. Historia Radźputów – drugiego z ludów, które dało początek dzisiejszym Romom - jest wynikiem studiów interdyscyplinarnych Vanii De Gila we współpracy z uczonymi indyjskimi, szczególnie w dziedzinie lingwistyki i antropologii. Szerzej o tych badaniach będzie można przeczytać w następnych numerach *Romano Atmo*.



Cztery wieki po emigracji Kszatrijów Syndyjskich z Indii ważyły się losy drugiego ludu „pra-Romów” – Radźputów. Przełomowym wydarzeniem dla dziejów tego ludu (a także dla dzisiejszych Romów) była wielka bitwa pod Teraim na nizinie Kurukshetra na północ od Delhi, która miała miejsce w 1192 roku. Koalicja Radźputów pod dowództwem Pritviraja Chauhana musiała stawić czoła najeźdźcy - połączonymi armiami arabskimi dowodzonymi przez afgańskiego wojownika



Mohammeda Ghori.

Mimo że obie strony uzgodniły że bitwa miała rozpocząć się nazajutrz, Mohamed z olbrzymią ar-



mią 300 tysięcy jeźdźców – najlepszych łuczników na świecie – zaatakował niespodziewanie nocą i rozgromił pogrążoną we śnie armię Radźputów.

Radźputowie, którzy słynęli ze swojego honoru i waleczności, ponieśli klęskę w skutek podstępu i brutalności muzułmanów.

Pierwszej części pokonanej armii Pritviraja udało się dołączyć do wojsk indyjskich walczących muzułmańskimi najeźdźcami w innych rejonach Indii.

Druga część przybyła do Europy przez Afganistan. Trzecia grupa niedobitków spod Teraim schroniła się w strefie podhimalajskiej, aby prowadzić walkę partyzancką. Geny Radźputów zasiane w tej strefie są odpowiedzialne za pewne podobieństwo występowania grup krwi między ludnością Hill-Dom (Domowie z gór), a indyjskimi kastami wojskowymi Radźputów, a tym samym Romané Chavé.

Po wydarzeniach z Teraim okres glorii i chwały Radźputów dobiegł ku końcowi. Ta szlachetna kasta indyjskich rycerzy przybawając do Europy dała początek europejskim Romom.

przyg. D. Puszczykowski



Najważniejsze, żeby ukarać „winnego”..

Jak polskie prawo traktuje obywateli? A dokładniej jak przedstawiciele prawa traktują obywateli? Czy jednakowo? Z wynikających przepisów tak być powinno, ale czy w rzeczywistości w każdym przypadku mają one zastosowanie?

W naszym kraju każdy ma swoje prawa, obywatele, policjanci, bandyci... Każdemu określone prawa się należą. Przyjęło się takie piękne powiedzenie, że wszyscy jesteśmy pełnoprawnymi obywatelami i wszyscy zasługujemy na takie też traktowanie. Jak nam jednak wiadomo, często argumentem „uprawnającym” do innego (czyt. gorszego) traktowania jest inny kolor skóry, pochodzenie, czy język.

Romowie są jedną z grup, które traktowane są wyjątkowo lekceważąco. W Polsce są oni najbardziej dyskryminowaną ze względu na pochodzenie mniejszością etniczną. I dzieje się tak nie tylko ze strony obywateli, ale nawet władz, urzędników i funkcjonariuszy. Przypadki takie zgłaszane są w całej Polsce.

Dlaczego tak się dzieje?

Pewnie dlatego, że nadal nie potrafimy być tolerancyjni wobec tych, którzy chcą żyć i żyją inaczej. W Polsce przeważa negatywny stereotyp romski. A Romowie mogą go odczuć nie tylko na ulicy, ale także w urzędzie czy w szkole. Większość ludzi myśli, że jak jeden Rom postępuje źle, to reszta robi podobnie, „bo taka już ich natura”. Bulwersujący jest fakt, że w miejscach, gdzie powinni otrzymać pomoc gdy tego potrzebują, często są lekceważeni i dyskryminowani.

Weźmy dla przykładu sprawę kobiety romskiej w Puławach w woj. lubelskim. Z wiadomych przyczyn imienia i nazwiska nie podajemy. Otóż kobieta ta została wezwana na komisariat w cha-

rakterze podejrzanej. Po stawieniu się na komisariacie został jej postawiony zarzut, o czym kobieta nie miała zielonego pojęcia. Dokonano konfrontacji z poszkodowaną. Policjant prowadzący sprawę powiedział, że podejrzana jest Cyganką. Po tych słowach poszkodowana stwierdziła, że owa kobieta jest winna zarzucanego jej czynu. W tej samej sprawie w charakterze świadka wezwano drugą osobę. Ta jednak powiedziała, że podejrzana nie jest osobą, której się poszukuje. W tym przypadku kobieta romska miała szczęście, ponieważ jedną z osób stać było na uczciwość. Niestety inni Romowie nie mają tyle szczęścia i są zatrzymywani wyłącznie według wskazań policji.

Innym razem w Konstantynowie Łódzkim (prawdopodobnie w 2000r.) policja zatrzymała do kontroli zajmującego się handlem obwoźnym Roma. Po niedługim upływie czasu został on wezwany na przesłuchanie. Oskarżono go na podstawie zeznań i rozpoznania świadków za podawanie się za lekarza i wyłudzenie pieniędzy na sprzęt specjalistyczny dla chorych. Również badania grafologów udowodniły, że to Rom był sprawcą. Od tego czasu przeciwko niemu toczyły się rozprawy sądowe. Dopiero pod koniec 2005r. matka oskarżonego zobaczyła w telewizji program „997”, w którym przedstawiono identyczne przestępstwa na tym samym terenie, a ich sprawca odsiadywał wyrok od roku. Dzięki interwencji krewnych i obrońcy człowiek odsiadujący wyrok stanął na rozprawie Roma z Konstantynowa. Sprawa nabrała innego obrotu, gdy człowiek ten przyznał się do swoich czynów. Przyznał się również jakim nazwiskiem się posługiwał. Było ono identyczne z tym, jakie podawali świadkowie.

Poruszając w tej sprawie jest to, że Sądy i policja nie analizują spraw szczegółowo. Do znalezienia winnego wystarczyło, że Rom znalazł się w nieodpowiednim czasie i w nieodpowiednim miejscu. Żenująca była również ocena grafologów, którzy na podstawie

charakteru pisma wskazali winnego. Niestety nie tego, który faktycznie zawinił.

Takich spraw są w Polsce dziesiątki, a mogą być i setki. Taka sytuacja doprowadza do niechęci osób polskiego pochodzenia do Romów. Doskonale wiemy, że przypadki przestępstw istnieją w każdym narodzie, jednak nie jest to powód do traktowania wszystkich Romów jako grupy szczególnego zagrożenia. Sprawdza się tu powiedzenie: **„kował zawinił, Cygana powiesił”**.

Z kolei w Zabrzu miało miejsce inne zdarzenie. Jadący ulicą radiowóz policyjny zatrzymał się koło stojącego romskiego chłopca. Funkcjonariusz (wg. zeznań świadków) dosłownie wciągnął chłopca do środka, po czym radiowóz odjechał. Świadkowie zdarzenia poinformowali ojca malucha, który natychmiast udał się na komisariat. Jakież było jego zdziwienie, kiedy po przybyciu jego syna jeszcze nie było. Okazało się, iż nawet zastępca komendanta nic o zaistniałej sytuacji nie wiedział. Jak się później okazało, chłopiec został zabrany na rozpoznanie do sklepu, w którym wcześniej dokonano kradzieży.

Jakim prawem funkcjonariusze postąpili w ten sposób? Czy każdy człowiek mający ciemniejszy kolor skóry (czyt. Rom) jest potencjalnym złodziejem i przestępcą?

Stereotypy dotyczące Romów, które funkcjonują w naszym społeczeństwie od dawien dawna, bardzo utrudniają im życie. Bycie Romem w Polsce, to bycie złodziejaskiem, kombinatorem i osobą do „popychania”. Bo człowiek który nie zna prawa, a w większości wypadków nie umie nawet czytać, najłatwiej jest wykorzystać. Przypadkowe kontrole, pobieranie odcisków palców od zwykłych romskich cywili czy robienie zdjęć, to tylko niektóre z czynności, które mogą w przyszłości zostać przeciwko nim wykorzystane.

Sprawą pogarszającą ten fakt jest to, że Romowie nie mają swoich przedsta-

wicieli na stanowiskach urzędniczych. Nie mogą zatem liczyć na pełne zrozumienie ze strony polskich władz. W tym momencie ktoś mógłby oczywiście powiedzieć, że to ich wina, ponieważ się nie uczą i nie są w stanie otrzymać posady w urzędzie. Nic bardziej mylącego. Rom nie otrzyma stanowiska urzędnika, ponieważ zawsze coś stanie na przeszkodzie. A największą przeszkodą jest fakt, że jest **ROMEM**.

Jak daleko posunie się jeszcze ludz-

ka złośliwość i chęć poniżania drugiego człowieka? Kiedy taki przykład dają urzędnicy i władze, to jak mają się zachowywać zwykli obywatele? A Polska nie jest w takich przypadkach odosobniona. W wielu krajach na świecie dochodzi do prześladowań rasowych na mniejszościach etnicznych. I liczba ta ciągle wzrasta. Osoby takie są ludźmi drugiej kategorii w dziedzinach takich jak prawo, medycyna czy szkolnictwo.

Zadam na koniec pytanie: czy każ-

demu z nas należy się szacunek i równouprawnienie? Jestem pewna, że każdy szybko i poprawnie na nie odpowie. Jednak jak każdy z nas podchodzi do tego na co dzień?

przyg. Anna Samborska



Każdo Rom dzineł syr jamen traktynen i so jamendyr myšlinen gadzie dre urzędy i hełade. But Roma namoginen peskre sprawy te załatvineł bo gadzie dre biury traktynen jamen syr kones gorsiedyres, daleske bo dava isy Rom. Hełade phenen pe jamendyr kaj sam ciora, dava isy ciacio, ale na sare Roma cioren. Isy przypadki kaj kon vavir kerelys soś a phenenys pe Romendyr: adzia syr dre Puławy khardle Romnia pe sieło i phende łake kaj joj ciordzia, chociaż Romni dova nakerdzia. Jek gadzica phenelys pe łatyr kaj joj ciordzia, ale vavir gadzica phendzia kaj dava napevno na joj. Pałe dre vavir foro pasz Łódzia Rom paruvełys flikenca, zarykide łes hełade. Pošli varesałos ciro khardle łes hełade i phende kaj jof podełys pes pał doktorostys i vytyrdelys łove gadziendyr. Gadzie phenenys saro pe łestyr. Do Romes sys sprawy i dopiero pošli varesałos ciro htyłde doles kon dova ciaciunes kerelys i dole cirostyr dyne Romeske spokojo. But isy przypadki kaj Roma tsi na kerenys ale gadzie saro phenenys pe Romendyr. Czy dava pes sparuveła? Na sygo so jame korkore jamen na sparuvassam to zavsze pe jamendyr rakirena i jamen traktynena dzia syr kana. Gadzie musinen te shaloł kaj namoginen jamen te ocenineł jekhe miarasa, na každo Rom sy dasavo samo.

GLOBALIZACJA

CZASU NIE COFNIESZ

Globalizacja jest ostatnio bardzo modnym terminem. Wszyscy zastanawiają się nad jej przebiegiem, próbują przewidzieć ewentualne skutki. W skrócie można powiedzieć, że GLOBALIZACJA to nowy, wyższy etap rozwoju współczesnej cywilizacji. Zmiany nadchodzą, czy to się komuś podoba czy nie. Ewolucja jest rzeczą nieodzowną i nieuniknioną. Jest pewnikiem jak to, że słońce wschodzi i zachodzi.

- Jak w tym współczesnym świecie Romowie się odnajdą ?
- Jaki obiorą kierunek swojego rozwoju ?
 - Czy rzucą się bezmyślnie w wir przeszłości, czy w sposób przemyślany pokierują swoim losem w nowej rzeczywistości. ?
 - Jak się w tym mają znaleźć, by nie zginąć w tłumie, a jednocześnie iść z postępem przy zachowaniu swojej tradycji i kultury?
 - Czy grozi Romom asymilacja?
 - Kto na tym zyska o kto straci ?

Pytania same cisną się na usta, ale jaka jest na nie odpowiedź?

Dla Romów jest to sprawa bardzo trudna. Głębiej się zastanawiając, wręcz nie do pokonania. Jednak Romowie muszą z zachowaniem swoich wartości i przekonań, znać odpowiedź na powyższe pytania. Starszy Rom powie, że „globalizacja” to nowy rodzaj zniewolenia, lecz ja bym odpowiedziała, że raczej szansa dla każdego.

Globalizacja dla narodu słabego, nie pielęgnującego swojej tradycji i wartości może być szkodliwa, ponieważ naraza tożsamości narodową na (nie zawsze korzystne) obce wpływy. Dlatego też współzestępcja różnorodnych kultur w zglobalizowanym świecie powinna opierać się na dialogu, poszanowaniu inności i tolerancji, a sami Romowie muszą walczyć o swoje wartości kulturowe, by nie przegrać walki z nowoczesnością i aby tradycja nie stała się zjawiskiem marginalnym. Wszak Romowie już od stuleci wędrują po świecie wraz z globalizacją. Pierwsi pokazali, że świat nie ma granic. Imigracja romska jest jednym z najbardziej widocznych elementów globalizacji.

Starszyzna, liderzy i intelektualiści romscy powinni wyznaczyć sobie nową misję i nowe zadania, które należy realizować we współczesnej romskiej szkole życia, aby sprostać wymaganiom, które wynikają z procesów globalizacji.

Powyższe pytania pozostawiam bez odpowiedzi. Odpowiedzi oczekujemy od was drodzy czytelnicy. Wasze listy wydrukujemy w najbliższych numerach. Zapraszamy do współpracy wszystkich zainteresowanych, a jeżeli takich odpowiedzi nie uzyskamy to śmiem twierdzić, że Romowie niewiele zrobią dla swojego narodu, podtrzymania tradycji i wartości kulturowych - pochłonnie ich nicość.

przyg. Joanna Chojnacka

Stowarzyszenie Romów w Przemkowie

W Polsce działa wiele organizacji działających na rzecz Romów. Jedną z nich jest Stowarzyszenie Romów w Przemkowie. Zostało ono utworzone na przełomie 2004 roku. Utworzenie stowarzyszenia stanowiło odpowiedź na trudną sytuację bytową Romów w Przemkowie oraz na podstawowe potrzeby jej ludności.

Cel działania

Za cel działania stowarzyszenie postawiło sobie:

- tworzenie warunków dla pełniejszego uczestnictwa Romów w życiu społecznym i kulturalnym,
- propagowanie tradycji i kultury Romów,
- zmianę negatywnego wizerunku romskiej społeczności,
- budowanie wzajemnych więzi międzyludzkich,
- zapewnienie właściwych warunków dla zachowania oraz rozwoju dziedzictwa tradycji, języka i kultury romskiej.

To tylko niektóre z realizowanych zadań. W chwili obecnej Stowarzyszenie zrzesza 32 członków, w tym 30 osób narodowości romskiej i dwóch Polaków.

Stowarzyszenie udziela szeroko rozumianej pomocy w zakresie:

- administracyjno – prawnym w kontaktach z organizacjami administracji samorządowej i rządowej,
- aktywizacji zawodowej (przeciwdziałanie bezrobociu, szkolenia, przekwalifikowania),
- poprawy stanu edukacji,
- poprawy stanu zdrowia,
- szeroko rozumianej pomocy społecznej,
- integracji społecznej.

Stowarzyszenie w trakcie swojej pracy ambitnie realizuje wiele zadań. Członkowie poszukują wszelkich możliwości na zdobycie środków finansowych gwarantujących pomoc Romom.

W 2005 r. przy współpracy Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji podjęty został program mający na celu zorganizowanie pracy dla pięciu Romów. Jest to program długofalowy, w wyniku którego członkowie stowarzyszenia chcą nauczyć Romów dyscyplinowania, obowiązkowości, kreatywności, a także odpowiedzialności za sytuację materialną swojej rodziny.

Najważniejsza jest edukacja

Za jeden z najważniejszych celów swojego działania stowarzyszenie stawia sobie edukację Romów. Jak podaje stowarzyszenie, dzieci romskie uczęszczają do szkoły niesystematycznie albo wcale. Doskonale wiemy jaka jest sytuacja edukacyjna Romów w Polsce. Bardzo często wynika ona z zaniedbania rodziców, którzy do wykształcenia swoich dzieci nie przywiązują większej wagi. Aby zachęcić najmłodszych członków romskiej społeczności do nauki, stowarzyszenie przeprowadziło projekt zatytułowany „Organizacja wycieczki letniej dzieci romskich, jako zadanie edukacyjne i zadanie realizowane wspólnie z przedstawicielami samorządu Przemkowa i innych instytucji oraz organizacji, gwarantujące aktywny udział społeczności romskiej”. Wypoczynek

połączono z zajęciami edukacyjnymi, głównie z zakresu edukacji ekologicznej. Większość młodych Romów w ten sposób pierwszy raz pożytecznie spędziła swój wolny czas.

Kolejną okazją do połączenia zajęć edukacyjnych z wypoczynkiem były zrealizowane „Pożyteczne ferie 2006”. W programie uczestniczyło ponad 170 dzieci, zarówno romskich, jak i polskich. Bardzo pozytywnie wpłynęło to na integrację z rówieśnikami większości polskiej. Dzięki realizacji projektu „Modernizacja systemu ogrzewania szkoły wiejskiej w Wysokiej z wykorzystaniem biomasy z terenów cennych przyrodniczo” Stowarzyszenie zakupiło dla szkoły piec na biomasę, wspierając w ten sposób edukację od strony materialnej.

We wrześniu 2006 stowarzyszenie pomogło małym Romom, zaopatrując ich w podręczniki i wyprawki szkolne. Dzięki temu najmłodszy bez obaw mogli rozpocząć rok szkolny.

W 2005 roku SRwP otrzymało pierwszą nagrodę za udział w konkursie zorganizowanym przez Fundację Wspomaganie Wsi. Dzięki tej nagrodzie, a także dotacji od Starostwa Powiatowego w Polkowicach i Powiatowego Urzędu Pracy w Polkowicach Stowarzyszenie realizuje kolejne działania mające na celu poprawę sytuacji zatrudnienia Romów w Przemkowie. Jest nim „Wieloletnia aktywizacja zawodowa społeczności romskiej w ramach prac związanych z czynną ochroną obszaru Europejskiej Sieci Ekologicznej NATURA 2000 – Obszary Specjalnej Ochrony ‘Stawy Przemkowskie’ pierwszy etap”.

A jak przedstawia się plan pracy stowarzyszenia na najbliższą przyszłość?

W przyszłości członkowie chcą pomóc Romom we wszelki możliwy sposób. Stowarzyszenie będzie realizowało w ciągu najbliższych kilku lat pomoc w postaci artykułów żywnościowych dla najuboższych. Planuje się także zatrudnienie asystenta do spraw dzieci i młodzieży oraz całego środowiska Romów, przeprowadzenie remontów mieszkań zajmowanych przez Romów oraz pomoc w spłacie zaległości czynszowych rodzin romskich. Ciekawym pomysłem może się okazać założenie winnicy na terenie Przemkowskiego Parku Krajobrazowego w ramach wieloletniej aktywizacji zawodowej Romów w Przemkowie.

Te i wiele innych zadań stoi do zrealizowania przed stowarzyszeniem. Mamy nadzieję, że nic nie stanie na przeszkodzie w ich dokonaniu.

W imieniu Prezesa Stowarzyszenia Romów w Przemkowie, pana Henryka Szomy, jak i całego stowarzyszenia, zachęcamy czytelników „Romano Atmo” do podzielenia się na łamach gazety swoimi osiągnięciami, mającymi na celu zapewnienie godnego życia romskiej społeczności w Polsce, przy jednoczesnym zachowaniu specyficznej kultury.

*Na podstawie danych stowarzyszenia oprac.
A. Samborska*

WYBITNE OSOBOWOŚCI

Esma Redzepova



Jej koncerty są tak samo entuzjastyczne jak jej muzyka. Esma Redzepova nazywana jest „Królową Cyganów”. Jej muzyka przepelniona kolorystyką, namiętnością, energią i ma swoje korzenie w tradycji północnych Indii.



Historia jej życia przypomina baśń lub scenariusz hollywoodzkiego filmu. Esma Redzepova urodziła się w 1945r. w biednej rodzinie w Suto Orizari - wiosce, gdzie później Emir Kusturica nakręcił „Czas Cyganów”. Mała Esma posiadała wielki talent i olbrzymie możliwości głosowe, których istnienie potwierdzali zgodnie wszyscy znawcy muzyki. Dzięki nim już jako dziecko znalazła się na scenie, a mając

14 lat zwyciężyła w konkursie młodych talentów. Wtedy też została odkryta przez kompozytora Stevo Teodosievskiego, który 7 lat później został jej mężem. Razem założyli grupę „Esma Ensemble Teodosievski”, z którą odnosili sukcesy na całym świecie, zdobywając wiele nagród.

W 1961 r. po raz pierwszy wystąpiła na antenie belgradzkiej telewizji. Zaczęła grać i śpiewać w filmach. W 1966 r. wystąpiła na legendarnym koncercie w paryskiej hali Olympia. Jej występy oglądali Indira Gandhi, Richard Burton, Elizabeth Taylor i dziesiątki innych.

„Esma Ensemble Teodosievski” grali w najśłynniejszych salach koncertowych świata, w Paryżu, Nowym Jorku, Londynie, Wiedniu, Sztokholmie, Sydney. Swoją muzykę nieśli też do małych wiosek w Afryce, Pakistanie, Kuwejcie, Chinach, Meksyku, Izraelu, Indiach.

Esma śpiewała nie tylko dla potężnych i sławnych tego świata, lecz także dla prostych ludzi, kalekich i biednych, uczestnicząc w wielu koncertach charytatywnych, dając im nie tylko radość, ale też nadzieję. Została okrzyknięta „Królową Cyganów”. Jej głos, którego wyjątkowa wibracja jest

nie do podrobienia, wykształcony pod kierunkiem wielkiego mistrza Teodosievskiego, stał się symbolem autentyczności i zapewnił jej miejsce wśród wielkich indywidualności wokalnych. Wspaniały głos Esmy wspierany jest zwykle przez akordeon, skrzypce i klarnet. Wykonywana przez nią przepiękna muzyka macedońskich Romów pełna jest energii, namiętności. Dla wielu twórczość Esmy jest najpełniejszym wyrazem romskiej duszy, a jej śpiew to esencja muzyki Romów.

Redzepova nie zapomniała o własnych początkach. Razem z mężem adoptowała prawie pięćdziesięcioro sierot i dzieci ulicy. Dali im nie tylko dom, ale i wykształcenie. Teraz niektóre z jej dzieci grają razem z przybraną mamą. Jej dom w Skopje jest „domem humanizmu i muzeum muzyki”. Wielu uważa ją za prawdziwego ambasadora macedońskiej kultury.

Jej najnowsza płyta „Queen of Gypsies” odniosła ogromny sukces na całym świecie. Oprócz jej największego hitu - „Chaje Shukarije”, na płycie znalazły się przepiękne nowe utwory jak np. „Abre Kako”, „Kamloreja”, „Cherenije” czy „Nasvali So Uljum”. Płyta „Queen of Gypsies” to podwójny album, na którym znalazły się ulubione pieśni Esmy, nagrane podczas jej długiej kariery w dawnej Jugosławii.

Ta pieśniarka pozostaje fenomenem wokalistyki, legendą bałkańskiej sceny i chyba najbardziej znaną na świecie artystką romskiego pochodzenia. W Polsce wciąż wiedzą o niej nieliczni.

przyg. D. Puszczkowski





BIERNOŚĆ – pomagają czy szkodzą?

Czy Romowie potrafią się jednoczyć, pomagać sobie i innym? Często się mówi, że to co romskie - to nasze, o to będziemy walczyć. Jednak wystarczy rozejrzeć się dookoła, żeby zauważyć, że tak nie jest. Owszem, Romowie potrafią się zjednoczyć, ale głównie wtedy, kiedy dzieje im się krzywda, kiedy jest źle. Lecz gdy chodzi o pielęgnowanie dobrej tradycji, dbanie o to, aby w przyszłości było lepiej - szkoda mówić...

Moje śmiałe stwierdzenie nie wynika z pobieżnych oględzin specyficznego środowiska romskiego, ale z doświadczenia jakie wynoszę ze współpracy z Romami.

Pamiętam początki mojej pracy na rzecz Romów. Wiele ciekawych pomysłów, chęć do zrobienia czegoś, aby żyło im się lepiej w tych trudnych, szczególnie dla nich, czasach. Z upływem czasu mogę stwierdzić, że bardzo często jest tak, że chęci przerastają możliwości.

DLACZEGO TAK SIĘ DZIEJE?

Romowie to bardzo specyficzna, powiedziałabym delikatna grupa wśród mniejszości etnicznych. Sytuacja życiowa i bytowa niektórych z nich jest naprawdę makabryczna. Są rodziny które żyją na skraju ubóstwa. Problem ten nie pojawił się dziś, to trwa już lata. A będzie z pewnością jeszcze gorzej. Tutaj możemy zadać sobie pytanie, dlaczego tak się dzieje? Dlatego, ponieważ Romowie nie potrafią wyciągnąć wniosków ze swojej sytuacji życiowej, nie wspomnę już o warunkach w jakich żyli ich pradiadkowie.

Uogólniając tu Romów, nie mam na myśli oczywiście wszystkich. Znam bardzo dużo takich, którzy potrafili wziąć życie w swoje ręce. Ludzie ci nie bali się pracy, wiedzieli że to, co robią zapoczątkuje w przyszłości. Pracowali dla siebie i dla innych. I potrafili żyć w tych ciężkich czasach nie tracąc przy tym swoich korzeni. To bardzo ważne, ponieważ niejedni z was może

w tym momencie pomyśleć, że skoro zrobię to czy tamto, to nie będę stuprocentowym Romem. Bzdura! Romowie muszą wreszcie przejrzeć na oczy. Bo jeśli sami nie dostrzegą swoich błędów, to nikt mimo szczyrych chęci nie będzie potrafił im pomóc.

Nie będę przytaczać tu konkretnych przykładów, ale wnioski jakie wysnuwam mają konkretne podłoże. Niejednokrotnie próbuje się zrobić coś z udziałem Romów, dla Romów. Jednak pomysł ten odchodzi w zapomnienie z jednego powodu – ponieważ nie ma chętnych do jego realizacji. Bo do realizacji i poprawy sytuacji Romów potrzebni są oni sami, a nie tylko osoby trzecie, takie jak związki, stowarzyszenia czy organizacje. Co ciekawe, kiedy ogłasza się pomoc materialną dla Romów, niewiadomo skąd pojawiają się tłumy. Dlaczego nie ma was, kiedy próbuje się realizować pomysły z myślą o przyszłości, z myślą o was? Kiedy realizacja wymaga pracy i czasu. Bo nikomu się nie chce. Najłatwiej jest wtedy powiedzieć „to nie ma sensu - i tak nic to nie da”. Tak jest po prostu najwygodniej.

CZY WARTO?

Czasami zadaję sobie pytanie, czy warto w ogóle robić coś dla Romów? Czy warto się pocić i trudzić, kiedy od tych najbardziej zaangażowanych nie można oczekiwać niczego?

W Polsce istnieje bardzo wiele stowarzyszeń działających na rzecz Romów. Jednak jeśli o polepszenie sytuacji będą walczyć tylko pojedyncze jednostki, będzie to przysłowiowa „walka z wiatrakami”. Starsi Romowie z pewnością pamiętają te czasy, kiedy wędrowali z miasta do miasta, ze wsi do wsi. Nie było lekko. A czy teraz, pomimo że prowadzą osiadły tryb życia jest łatwiej? Młode pokolenie powinno wysnuć wnioski i zrobić coś dla siebie i dla innych Romów. Zaangażować się, aby nie teraz czy jutro, ale za kilka lat

było lepiej. Czas skończyć z poglądem, że Romowie nie muszą się uczyć, że jest im to niepotrzebne. Skoro jest niepotrzebne, to skąd takie bezrobocie wśród nas? Rom pozostanie Romem, nawet jeśli podejmie naukę czy pracę. Bo to nie jest nic hańbiącego, pozwala jednak godnie żyć, pozwala wyjść do ludzi. Skoro żyjemy w kraju, gdzie żyje kilka lub kilkanaście innych nacji, musimy nauczyć się żyć z innymi. I każdy musi sobie uświadomić, że nie stracimy w ten sposób naszej odrębności kulturowej. Zastanówmy się nad tym, co robimy dobrze, a co źle. Odpowiedzmy sobie szczerze na pytanie, ile razy wzięliśmy udział w programach mających na celu poprawę naszej sytuacji? Ile razy sami zrobiliśmy coś dla siebie i dla innych Romów? Czy zawsze musimy wyręczać się kimś innym i tylko oczekiwać na pomoc?

Jeszcze raz przypomnę, że nie dotyczy to wszystkich Romów, ale bądźmy szczerzy – dotyczy większości. Jeśli nie opamiętamy się w porę i nie zaczniemy działać, zawsze będziemy uchodzić za tych, którzy tylko biorą zasiłki i zapomogi, nie pracują i nie płacą podatków. Nie możemy liczyć cały czas na innych, musimy też sami pomyśleć o swojej przyszłości. Angażować się i pomagać stowarzyszeniom i związkom, bo ich praca wcale nie jest łatwa. Czas skończyć z biernym czekaniem na to, co załatwią inni. Dajmy coś od siebie, pomóżmy jeśli istnieje taka potrzeba. Razem możemy więcej wywalczyć.

CO Z TYM FANTEM ZROBIĆ?

Co będą Romowie robić za pięć, dziesięć lat? Jeżeli tylko zmienimy nasze mieszkania, tak jak to się stało z taborami, to naprawdę niewiele. Bo świat pędzi do przodu o wiele szybciej niż kiedyś. A my musimy nadążyć... To, w jakim miejscu będziemy się znajdować zależy nie tylko od nas, to oczywiste. Ale my sami też musimy coś dla siebie zrobić. Jest to dla nas pewne wyzwanie.

nie. Teraz „ukrywamy” się w naszych mieszkaniach. Wychodzimy tylko wtedy, kiedy musimy - na zakupy, do krewnych. Nie wychodzimy poza tradycyjne granice, tkwiąc i wegetując w miejscu. Bo tu się kończy nasza aktywność. Chwała wszystkim młodym Romom, którzy przełamują w pewien sposób stereotypy kształcąc się, wybiegając myślami w przyszłość. Oni coś z historii zrozumieli. Są w ciągłym kontakcie ze współczesnością. Niektórzy z nich działają aktywnie na rzecz Romów. Ale to wciąż mało, bo jak już mówiłam, pojedyncze osoby nie są w stanie zrobić wszystkiego. A do zrobienia jest naprawdę dużo...

Zacznijmy zatem od siebie. Zacznijmy pomału burzyć ten „mur”, który tak oddziela nas od reszty społeczeństwa.

Który sprawia, że jesteśmy w porównaniu z innymi narodowościami tak daleko „w tyle”. Pewnie niejednego z was to oburzy, ale taka jest prawda. Izolacja, jaką charakteryzuje się nasze społeczeństwo, nic dobrego nie przyniosła. Wręcz przeciwnie, sprawiła że nadal tkwimy w tym samym miejscu, w innych tylko czasach. Jak tak dalej będzie, zostaniemy pozostawieni sami sobie. A co będziemy mogli zrobić, nie umiając ani pisać, ani czytać? Pozostanie nam tęskne rozmyślanie o taborach. Może wtedy było naprawdę lepiej? No, może nie lepiej, ale na pewno źlej.

Romowie, zostawiliśmy nasze dawne życie dawno, dawno temu. Tylko po co zabraliśmy ze sobą tę „skorupę”, której nie możemy, a może i nie chcemy przebić?

Czas najwyższy „wyjrzeć na światło dzienne”, stać się światłymi ludźmi, ludźmi którzy mają swój rozum i swoje zdanie.

Z pewnością moje słowa oburzą wielu starszych Romów, ale o to w tym wszystkim chodzi. O poruszenie, o to żeby „coś” w nas drgnęło. Mam nadzieję, że chociaż młode pokolenie wyciągnie z tego artykułu jakiś morał. Czekam na wasze listy. Jak wy widzicie tę sprawę? Ciekawa jestem, czy ktoś z was zdobędzie się na odwagę, chociażby anonimowo...

przyg. A. Samborska

Kiedyś zrozumiemy, że...

...najważniejszy jest spokój ducha.

Działasz, robisz dla ludzi coś dobrego i każdy może na ciebie liczyć w trudnej sytuacji. To jednak ci, którym pomogłeś i dalej pomagasz, nie umieją tego docenić tylko chcą więcej i więcej. Lecz sami od siebie nic nie dają, są tylko bierni, narzekają lub wręcz ci nie lubią za to. Nie lubią cię za to że inni Cię podziwiają i cenią, że osiągnąłeś sukces i jesteś wzorem dla innych. Zawistni są wszędzie, w każdym narodzie. Dzisiaj, gdy świat pędzi do przodu jak lokomotywa i nie można go zatrzymać, nieporadni życiowo, leniwi lub zazdrośnicy i osoby zawistne chcą ci szkodzić, np. w szkole buntują kolegów za to, że masz lepsze stopnie, psują ci opinię wśród wspólnych znajomych lub Cię oczerniają u szefa. Lecz ty się tym nie przejmuj. Bądź ponadto, pamiętaj że jesteś wyjątkowy i potrzebny innym, a liczba twoich wrogów jest tylko miarą twojego sukcesu. Może brzmi to dziwnie, ale tak jest. Rób swoje. Dobro zawsze wraca dobrem, a zło złem. Nie trać wiary w ludzi nie wszyscy są źli i podli. Jest grupa osób, którzy są wspa-

niali - jest ich mniejszość, ale właśnie dla nich warto coś robić i dla spokoju swojego sumienia. Ludzie w dzisiejszym świecie gubią swoją drogę. Nie ma już wspólnoty i takiej zażyłości jak za dawnych lat, ale zmian nie zatrzymasz. Społeczeństwo staje się coraz bardziej egoistyczne i zawistne. Chcemy i pazerne.

Ale muszę wam powiedzieć, że ludzie którzy obrali drogę zła, są bardzo nieszczęśliwi, nie mają spokoju wewnętrznego. Ich myśli kołaczą się wokół innych, jak komuś zaszkodzić i przeszkodzić, gdzie podłożyć mu nogę. Nie mogą spać tylko snują swoje chore wizje. **ZAWISTNY I FAŁSZYWY = NIESZCZĘŚLIWI.**

A u kresu dni dręczy ich sumienie i gdy zbliży się koniec drogi życia każdego z nas, to zadamy sobie pytanie, wiele pytań:

- jak żyłem ?
- czy byłem dobry, uczciwy wobec innych ?
- ile ludzi skrzywdziłem w swoim życiu, a ilu pomogłem ?

Czemu tak jest, że niektórzy chcą niszczyć innych, tych - którzy zwykle

osiągnęli od nas coś więcej. Po prostu za to, że im się udało, a nam nie. Zazdrość i zawiść niektórych w oczy kłuje za to, że dało się lepiej, że dało się inaczej. A czemu tobie zazdrośnikowi się nie udało? Za mało się starałeś? A może byłeś zbyt leniwy? Więc żeby uciszyć wyrzuty swojego sumienia trzeba zniszczyć wszelkie dowody, że innym udało się coś osiągnąć. Nie bierziesz zawistny człowieku z takich osób przykładu, lecz widzisz tylko zagrożenie dla siebie. Zagrożenie dla swojego image'u, dla poczucia własnej wartości. Uważasz nieporadny biedaku, że jeśli ktoś się wybija, to trzeba go ukrocić. Bo jego sukcesy będą wymagały od ciebie większego wysiłku.

Każdy z nas zrobi rachunek sumienia. Jeżeli w porę się opamiętasz, to może naprawisz swoje błędy, zmienisz życie. A jeżeli nie, to kto wie co nas czeka po drugiej stronie życia?

Złota myśl: **Czy jak ktoś zaszedł dalej niż my, to czy jego wina, że zaszedł tak daleko, czy nasza, że zaszliśmy tak blisko?**

przyg. Joanna Chojnacka



Jak uczyć się szybko i skutecznie?

Rozpoczął się rok szkolny. Tym, którzy zdecydowali się podjąć lub kontynuować naukę szczerze gratuluję. Przed wami kolejny rok ciężkiej, ale owocnej pracy. Aby ułatwić wam choć trochę trudy nauki, postanowiłam przybliżyć parę metod szybkiego, a zarazem skutecznego uczenia się.

Każdy z nas uczy się w indywidualny sposób. Zależy to głównie od tego, czy jesteśmy wzrokowcami, słuchowcami czy kinestetykami.

Jak określić, do której kategorii należę?

Wzrokowiec – nie lubi dużo mówić, mówi szybko, często chaotycznie. Pisze czytelnie i schludnie, łatwo wylapuje błędy ortograficzne. On „widzi”, jak powinno wyglądać słowo poprawnie napisane. Z łatwością zapamiętuje to, co widział lub napisał. Bez trudu nawiązuje kontakt wzrokowy, niechętnie zaś fizyczny. Wzrokowcy najłatwiej uczą się poprzez czytanie lub oglądanie.

Słuchowiec – mówi chętnie i dużo, często nie dopuszcza innych do słowa. Pisze dość niestarannie, ma również problemy z poprawną pisownią (chodzi głównie o to, że brzmienie słowa i pisownia nie są zawsze identyczne). Słuchowiec łatwo uczy się poprzez słuchanie i głośne powtarzanie.

Kinestetyk – jest wrażliwy na dotyk, ruch i odczucia emocjonalne. Gestykułuje przy mówieniu, jest w ciągłym ruchu, zmienia często pozycję. Pisze niestarannie, często ma trudności z ortografią. Najlepiej zapamiętuje to, co sam zrobił, a nie usłyszał czy zobaczył.

Najważniejszy jest spokój

Szybkie i skuteczne uczenie się, to sposób podejścia oraz technika i metoda ułatwiająca uczenie się. Każdy z nas ma opracowaną przez siebie technikę uczenia się. Jednak nie zawsze wykorzystujemy przy tym maksymalnie swój potencjał. Chcąc rozpocząć w pełni efektywną naukę, należy zacząć od zapewnienia sobie odpowiednich warunków. Nic tak nie pomaga w uczeniu się, jak spokojny umysł. Jeżeli jesteśmy rozkojarzeni, nie potrafimy się na niczym skupić, a tym bardziej na nauce.

Ktoś powiedział kiedyś mądre słowa: „stajesz się mądry nie dzięki temu, ile się uczysz, ale ile potrafisz zapamiętać”.

Czasami siedzimy nad książką czy zeszytem parę godzin z nadzieją, że się nauczymy. Jednak po czasie okazuje się, że nic z tego nie pamiętamy. Winny temu jest stres, zmęczenie i brak skupienia właśnie. Bo nie sztuką jest siedzieć „nad” książkami, lecz zapamiętać jak najwięcej informacji.

Każdy z nas uczy się inaczej, ma inną metodę. Jedni mogą godzinami siedzieć nad książką, inni nic nie robią cały semestr, a kiedy przychodzi sesja siedzą przez tydzień dniami i nocami. Zapewne jest to jakiś sposób, jednak daje on krótkotrwałe efekty. Żeby zapamiętać coś na dłużej, musimy uczyć się systematycznie. Najlepiej opracować sobie w tym celu system powtórek. Każdy indywidualnie według swoich

potrzeb i możliwości. Dziś nawet w internecie można znaleźć wiele metod szybkiego uczenia się, jednak są one opracowane szablonowo, według określonego schematu. Tymczasem nie każdemu odpowiada uczenie się według sztywnego planu. Zależy to od sytuacji w jakiej się znajdujemy, warunków i możliwości. Jednak co do systematyczności przekonany jest zapewne niejeden z was.

Jak wynika z badań, najczęściej zapamiętujemy na początku i na końcu procesu uczenia się. Warto tak zaplanować uczenie się, aby jak najefektywniej wykorzystać wtedy możliwości naszej pamięci. Innym kryterium ułatwiającym zapamiętywanie określonych treści jest ich podobieństwo lub znacząca różnica. Skuteczniej zapamiętujemy elementy do siebie podobne, ponieważ nie musimy tak szczegółowo odszukiwać w naszej pamięci cech je identyfikujących. Podobnie z elementami znacznie różniącymi się. Znacznie łatwiej jest nam zapamiętać coś, co wyraźnie „odbiega” od reszty, jest charakterystyczne - po prostu inne.

Aby trwale i na długo zapamiętać jakieś informacje, musimy je nieustannie powtarzać. Warto w tym celu opracować sobie harmonogram powtórek. Nie będzie to łatwe, bo wymaga zaangażowania i systematyczności, ale jeśli ktoś naprawdę chce, to będzie potrafił się do tego zmobilizować.

Ile powtórek wystarczy, aby zapamiętać raz na całe życie?

Z zasady pięć powtórek danego materiału w ciągu roku zapewnią nam nauczenie się go na zawsze. Ucząc się, warto zwrócić uwagę na dokładne zrozumienie danej treści. Skojarzenie po pewnym czasie ogólnych informacji doprowadzi do tego, że nawet po dłuższym zastanowieniu się będziemy w stanie przywołać w pamięci szczegóły danego materiału. Dobrze jest również wykorzystać kontrast graficzny, np.: ramki czy kolory. Metoda ta jest skuteczna szczególnie wtedy, jeśli mamy do czynienia ze wzrokowcami. Łatwiej jest im zapamiętać informacje wyszczególnione, wyodrębnione.

Łatwiej się również uczyć, jeśli podzielimy daną serię materiału na fragmenty – takie, których jesteśmy w stanie się nauczyć, np.: w godzinie, czy w ciągu jednego dnia. I seria po serii uczyć się całości. Przynosi to znacznie lepsze efekty niż chaotyczne analizowanie całości.

Znajomość i wykorzystywanie zasad na skuteczne zapamiętywanie pomoże zapamiętać i łatwiej przyswoić wiedzę. Ale najważniejsza jest świadomość tego co robimy i po co się uczymy. Bo jeśli tego nie wiemy, to po co się uczyć?

przyg. Anna Samborska

Połączyć naukę z zabawą...

Rozpoczął się rok szkolny, do szkoły poszły także dzieci romskie. Podobnie jak w ubiegłych latach, dzięki staraniom Związku Romów Polskich z siedzibą w Szczecinku, działać będzie świetlica integracyjna, która mieści się w szkole podstawowej nr.4 w Szczecinku. Działalność świetlicy integracyjnej jest bardzo ważnym punktem w całej działalności Związku Romów Polskich, przede wszystkim ze względu na dzieci, które korzystają z zajęć realizowanych w jej ramach.



Świetlica pomaga w organizowaniu zabawy oraz racjonalnego wypoczynku podczas czasu wolnego. Celem działania jest zapewnienie opieki wychowawczej, tworzenie warunków do nauki własnej i pomocy w nauce. W związku z tym do pracy na świetlicy zostały zatrudnione korepetytorki od matematyki oraz nauczania początkowego, jak również zatrudniono asystentów romskich oraz panią pracującą nad poprawą sprawności fizycznej dzieci. Ważne jest rozwijanie zainteresowań i uzdolnień wychowanków, zapobieganie niedostosowaniu społecznemu wychowanków we współpracy z ich rodzinami, instytucjami i osobami działającymi na rzecz dzieci, jak również przez pracę pedagogiczną z ich rodzicami.



Jednym z najważniejszych zadań świetlicy jest stworzenie atmosfery integracji dzieci mniejszości narodowych, podtrzymywanie tradycji romskich oraz zapoznanie dzieci polskich z obyczajami panującymi wśród rodzin romskich.

Dla potrzeb świetlicy napisany został plan pracy, a w nim uwzględnione takie zajęcia jak: plastyczne, taneczne, muzyczne oraz podnoszące poziom edukacyjny dzieci. Program jest bardzo szeroki i porusza wiele dziedzin. Znajdują się w nim tematy związane z bezpieczeństwem podczas drogi do szkoły, jak również tematy związane ze świętami narodowymi i tradycyjnymi świętami. W programie zostaje również poruszana tematyka poprawnego zachowania się w domu i szkole. Dzieci chętnie uczęszczają na zajęcia, wykonują bardzo dużo prac plastycznych. Dzieci uczą się poprzez wspólną zabawę.



Świetlica została w tym roku wyposażona w dodatkowe materiały oraz sprzęt potrzebny do pracy.

Dzieci otrzymały nowe zabawki i gry, które pomagają im w rozwijaniu swoich zainteresowań. Został również zakupiony nowy sprzęt muzyczny, oraz stroje do tańca romskiego.

Świetlica czynna jest w godzinach 16–18.00, dwa razy w

Świetlica jest doskonałym miejscem do budowania wzajemnych przyjaźni romsko-polskich.




tygodniu we wtorki i czwartki.

Uczęszczają do nas dzieci w różnym wieku, które pod opieką wykwalifikowanych opiekunów doświadczają nowych metod wykorzystywanych do uaktywnienia ich życia, a także motywujących do większego otwarcia się na otaczające środowisko. Świetlica posiada do dyspozycji 3 sale klasowe oraz salę gimnastyczną. Dużym powodzeniem wśród dzieci cieszy się sala gimnastyczna, w której uczniowie mogą mile spędzać czas korzystając ze znajdujących się tam zabawek i

innych rzeczy (np. piłki do koszykówki oraz różnego rodzaju gry). Mniejsze sale przeznaczone są do cichych zajęć np. zajęcia edukacyjne, odrabianie zadań domowych, projekcji filmów, zajęć plastycznych. O wystrój sal dbają nie tylko nauczyciele, ale i sami uczniowie, dekorując ją własnoręcznie wykonanymi pracami, co daje im prawo do swobody wyrażania myśli oraz inicjatywy własnej. Takie idee są bardzo potrzebne, pomagają dzieciom w prawidłowym rozwoju, dają im możliwość rozwijania talentów muzycznych, jak i plastycznych. My jako dorośli powinniśmy pamiętać przede wszystkim o tym, że dzieci to nasza przyszłość.

przyg. M. Baran



 Syr so bersz, dre vrzesnio ćavore džian ke szkoła. Dre jamaro foro dre szkoła podstavovo numer 4 isy świetlica Romani. Pe do świetlica javen ćavore Romane i gadzidka. Doj bavinen i syklakiren pes razem. Dre da bersz kindziam neve zabavki, piłki, różna gry ke kheliben i DVD. Kamas te sykavel syr isy ke Roma pe Świąty, save isy zespoły Romane, sykavasam różna bajki i filmy ćavorytka. Pe świetlica javen też nauczycielki i pomoginen ćavorenge te syklakireł pes. Zaćhudziam ćavorytka zespołu Romano, javen ćaja i syklakiren ćavoren te kheleł i te bageł. Syklakiras też te basiavel len pe organy i basiady. Ćavore Romane i gadzidka saro keren razem i nikon na phenel kaj konś isy gorśedyr czy fededyr. Da świetlica sykavel kaj mozna sarenca te dzidziol dre zgoda.

Każdy ma jakiegoś bakcyła...

...to coś, co od jakiegoś już czasu nazywa się modnie HOBBY. Dokładnie rzecz ujmując, hobby to ulubiona czynność, zajęcie wykonywane w wolnym czasie dla relaksu. Każdy z nas ma swojego konika – coś, co sprawia mu przyjemność. Rodzajów hobby może być tyle, ile ludzi na świecie. Każdy może lubić coś innego. Typowe rodzaje hobby to: motoryzacja, akwarystyka, kolekcjonerstwo, modelarstwo, wędkarstwo i wiele innych.

Z uwagi na ogromną ilość zwolenników, również wśród Romów, przybliżę jeden z rodzajów hobby, a mianowicie wędkarstwo.

Wędkarstwo, jako rozrywka, początkowo tylko najbogatszej części społeczeństwa, znane było od tysiącleci. Już rzymski poeta Publiusz Owidiusz Naso w poemacie „Halieutica”, czyli „Sztuka rybołówstwa” opisał wędkarskie sposoby łowienia ryb. O wędkowaniu wspomina w I wieku n. e. Marcus Valerius Martialis w swoim epigramie. Również Claudius Aelianus w swoim dziele „De Animalium Natura” zawarł obszernie opisy metod wędkowania.

Jednak uroki wędkowania najpełniej przedstawiła w średniowieczu zakonnica, Lady Juliana Berners w swoim dziele pt. „Księgi Św. Albana”, którego jeden rozdział, „Traktat o łowieniu ryb na wędkę” poświęcony jest nie tylko ówczesnym metodom i technikom łowienia, ale także podkreśla ten sposób spędzania wolnego czasu, jako zaspokajający naturalne ludzkie pragnienie powrotu do łowieckich korzeni homo sapiens.

Również w polskiej literaturze znajdują się liczne dowody, że „łowy rozrywkowe”, jak nazywał je Leśniewski, nie obce były także naszej bogatszej klasie społecznej i zdobywały licznych zwolenników i naśladowców.

A jak wędkuje się dzisiaj?

Znam bardzo wielu mężczyzn, którzy wręcz daliby się pokroić (oczywiście tylko tak zakładam) za jedną noc z wędką w rękę. Encyklopedia mówi, że wędkarstwo to rodzaj sportu i hobby, polegający na łowieniu ryb na wędkę. Wędkarstwo może uprawiać osoba w każdym wieku. Powinna się jednak posługiwać sprzętem o określonych parametrach oraz posiadać licencje (kartę wędkarską).

Wyróżnia się pięć rodzajów wędkarstwa, a to dlatego, że w każdym stosuje się inną, odpowiednią metodę wędkowania i przystosowaną do niej technikę łowienia. A zatem możemy wyróżnić:

- wędkarstwo morskie
- wędkarstwo muchowe
- wędkarstwo podlodowe
- wędkarstwo spinningowe
- wędkarstwo szaławikowo – gruntowe

Wędkarstwo muchowe

Pół ryb na muchę wymaga specjalistycznego sprzętu. W metodzie muchowej stosuje się o wiele więcej zróżnicowanych przynęt. Podstawowych rodzajów imitacji much i owadów jest kilkanaście, ale wzorów używanych przez wędkarzy nawet kilka tysięcy.

Wędkarstwo podlodowe

Metodą łowienia ryb, niejako wymuszoną przez niskie temperatury i zamarzanie akwenów jest wędkarstwo podlodowe. Wymaga ono sprzętu do wykonywania przerębli w lodzie (pierzchnia lub świder), zminiaturyzowanych wędek, małych kołowrotek lub zwiadełek oraz całej gamy specjalnych, sztucznych przynęt zwanych ogólnie mormyszkami. Niezależnie od przynęt sztucznych, do łowienia podlodowego używa się również przynęt naturalnych, przede wszystkim pochodzenia zwierzęcego.

Wędkarstwo spinningowe

Metoda spinningowa polega przede wszystkim na wędkowaniu bardzo aktywnym - oznacza to, że to wędkarz szuka ryby, prawie zawsze drapieżnej, a nie czeka, aż ona wędrując za

pokarmem, napłynie na stanowisko łowiącego. Spinningista poszukuje stanowisk ryb przede wszystkim na trasie jej wędrówek za żerem, w miejscach przewidywanych zasadzek na drobnicę będącą jej pokarmem, wreszcie w miejscach, gdzie znajdują się dogodne rybnie kryjówki i miejsca odpoczynku nocnego lub zimowego. Również sprzęt używany do łowienia ryb metodą spinningową różni się znacznie od sprzętu do łowienia innymi metodami.

Wędkarstwo szaławikowo – gruntowe

Techniki łowienia metodą szaławikowo-gruntową są najbardziej zróżnicowane i najbardziej popularne, gdyż pomysłowość wędkarzy w tym zakresie przekracza wszelkie, kolejne granice. Pozornie drobne zmiany w konstrukcji sprzętu i w montażu zestawów, sprzętu pomocniczego oraz w przygotowaniu i sposobie podania przynęt, mają ogromny wpływ na rozwinięcie technik łowienia.

Wędkarstwo to bardzo ciekawy sport i hobby, jak również bardzo kosztowny. Dla kogoś, kto poważnie traktuje swoją pasję, może całkiem poważnie naruszyć domowy budżet. Ceny dobrego sprzętu sięgają nawet do kilku lub kilkunastu tysięcy złotych! Ale czego nie robi się dla przyjemności???

przyg. A. Samborska



Romowie w

Co?! Charlie Chaplin, ten z wąsikiem, w kapelusiku był pół Romem....?!

Tak, moi drodzy słynny Charlie Chaplin, niezapomniany pionier kina niemego z początku ubiegłego stulecia miał pochodzenie romskie. Zaskoczeni? Myślę, że za chwilę jeszcze bardziej się zdziwicie, gdyż kilkadziesiąt sławnych indywidualności ze świata filmu, muzyki, sportu czy polityki mają romskie korzenie. Rita Hayworth, Michael Caine, Edyta Górnica, Matka Teresa z Kalkuty, Hristo Stoichkov, Eric Cantona....

W kolejnych numerach Romano Atmo będziecie mogli poznać wszystkie słynne nazwiska ludzi, którzy „z krwi i kości” są związani z narodem romskim.

Na początek przedstawiam aktorów.

Rita Hayworth



Rita Hayworth, właściwie Margarita Carmen Cansino, córka hiszpańskiego Roma, jest niewątpliwie jedną z legend Hollywood.

Urodziła się 17 października 1918 roku w Nowym Jorku na Brooklynie. Rodzice Rity - zawodowi tancerze od najmłodszych lat brali ją na swoje występy

tym samym zaszczepili w niej miłość do tańca. Już jako dziecko miała na swoim koncie kilka ról. Niedługo potem została zauważona przez jednego z szefów wytwórni 20th Century Fox – Winfielda Sheehana.

W 1937 roku poznała i poślubiła handlarza samochodowego – Edwarda Judsona. Pod jego wpływem zmieniła nazwisko na panieńskie matki – Hayworth, on też załatwił jej pierwszy kilkuletni kontrakt z wytwórnią Columbia Pictures. Wytwórnia wymogła aby Rita poddała się szeregowi bolesnych zabiegów elektrolitycznych aby jej czoło stało się wyższym i zmieniła kolor włosów na rudy. Za pierwszą jej większą rolę uważa się rolę Judy w filmie „Tylko Aniołowie mają skrzydła” z roku 1939. Następnie role posypały się jak z rękawa, grała razem z ówczesnymi gwiazdami kina i muzyki takimi jak Fred Astaire i Gene Kelly. Za przełomowy jej film uważa się film „Gilda” z 1946 roku przez co na trwałe wpisała się do historii kina. Jej zdjęcie w magazynie „Life”, z tego okresu, stało się tak popularne, że wykonano miliony jego kopii, a nawet jedna z nich „ozdobiła” bombę, którą zrzucono podczas wojny na wyspy Bikini.

W życiu prywatnym Rita przeżywała kolejne porażki w

1942 roku rozwiodła się z mężem i ponownie wyszła za mąż tym razem za reżysera Orsona Wellsa, rok później, miała z nim córkę Rebecce. Zagrała w jego filmie „Dama z Szanghaju” film okazał się komercyjną i artystyczną klęską. Po porażce Rita wyjechała do Europy gdzie poznała i zakochała się w księciu Alim Khanie. W 1949 roku stanęli na ślubnym kobiercu we Francji, dwa lata później małżeństwo rozpadło się, ze związku owego pochodzi droga córka artystki – księżniczka Yasmin Aga Khan.

Rita powróciła do USA i odnowiła kontrakty z Columbią. Dalszą pracę uniemożliwiła aktorce postępująca choroba Alzheimera. Rita Hayworth zmarła 14 maja 1987 roku w Nowym Jorku, do końca życia pozostając pod opieką drugiej córki księżniczki Yasmin.



HOLLYWOOD

Yul Brynner



Syn szwedzkiego inżyniera-wynalazcy Borysa Brynera i rosyjskiej Romni Marousii Blagavidovej (której matka była rosyjską Romni, a ojciec rosyjskim Żydem). Urodzony we Władywostoku 7 Lipca 1915 ochrzczony imieniem Yul po dziadku. Porzucony przez ojca mieszkał wraz z

matką i siostrą Verą w Chinach gdzie chodził do szkoły. W 1934 wyjechał z rodziną do Paryża, uczył się w ekskluzywnej szkole Lycée Moncelle. Szkoła nie przypadła mu do gustu, opuszczał wiele zajęć i w końcu porzucił ją. Rozpoczął grę na gitarze w nocnych klubach wśród rosyjskich Romów, którzy dali mu odczuć pierwszy smak rodziny. W międzyczasie pracował w cyrku jako akrobata na trapezie. Po groźnym wypadku, uniemożliwiającym mu występy w cyrku wyjechał do Stanów w 1941 by studiować aktorstwo i podróżować po

kraju z trupą teatralną Czechowa. W tym samym roku zadebiutował w Nowym Jorku rolą w „Fabian i Dwunasta noc”. Zagrał na Broadway’u „Lute Song” z Mary Martin, za co zdobył pierwsze uznanie. Grał w rannych serialach „Mr. Jones i sąsiedzi”. Filmowy debiut zdobył filmem „Port Nowego Jorku”(1949). Później polecono do roli w musicalu „Król i Ja”, po premierze którego stał się sensacją na stronach gazet. Wtedy właśnie zdobył Oscara dla najlepszego aktora. Następne dwie dekady spędził grając wiele ról od Egipskiego Faraona w filmie „Dziesięć Przykazań” do kowboja w takich westernach jak „Siedmiu wspaniałych”. Zawsze z łysą głową i nierozpoznawalnym akcentem. W 1970 roku wrócił do roli Króla, która dała mu największy rozgłos. Wówczas dużą część życia spędził objeżdżając świat z „Królem i Ja”.

W 1978 roku został honorowym prezydentem International Romani Union.

Rak płuc zaatakował go w połowie lat osiemdziesiątych. Wówczas Yul zasłynął jeszcze raz, ze swoich nawoływań o niepalenie, co stało symbolem na zawsze z nim związanym. Zmarł z powodu rozległego raka płuc i komplikacji 10 października 1985 roku w Nowym Jorku.

Charlie Chaplin



Sir Charles Spencer Chaplin urodził się 16 kwietnia 1889 roku w Londynie., był najbardziej znanym hollywoodzkim aktorem okresu kina niemego, później występował także w filmach udźwiękowionych i zajmował się reżyserią.

Utożsamiany z postacią małego włóczęgi w meloniku.

Powszechnie uważa się że Chaplin był Żydem, mimo że nie ma na to żadnych dowodów. Jego matka Hannah Harriette Hill była Romni.

Według rejestrów imigracyjnych, przyjechał do Ameryki z trupą Karno 2 października 1912 roku. Tam zauważył go producent filmowy Mack Sennett, który zatrudnił go do swojego studia Keystone Film Company.

Wkrótce stał się główną gwiazdą studia Keystone.

Oto jego historia zarobków, która sugeruje, jak szybko stał się sławny. Sugeruje także wysokie umiejętności jego menadżera, którym był brat Sydney.

- 1914: Keystone, 150 dolarów tygodniowo,
- 1914 -1915: Essanay Studios, Chicago, Illinois, 1250 dolarów na tydzień + 10,000 dolarów premii,
- 1916 -1917: Mutual, 10,000 dolarów na tydzień + 150,000 dolarów premii,
- 1917: First National, 1 milion dolarów – pierwszy aktor, który zarobił taką sumę.

W roku 1919 założył studio United Artists wraz z Mary Pickford, Douglasem Fairbanks i D. W. Griffithem.

Do 1919 wystąpił w kilkudziesięciu krótko - i średniometrażowych obrazach, m.in.: Charlie bokserem, Charlie włóczęga, Emigrant, Charlie policjantem, Psia dola, Charlie żołnierzem.

Zrealizował filmy, m.in.: Brzdąc (1921), Gorączka złota (1925), Cyrk (1928), Światła wielkiego miasta (1931), Dziesięć lat (1936), Dyktator (1940), Monsieur Verdoux (1947), Światła rampy (1952), Król w Nowym Jorku (1957), Hrabina z Hongkongu (1966).

Chaplin jest laureatem Światowej Nagrody Pokoju (1954). W 1971 został nagrodzony Oscarem za całokształt twórczości. Zmarł 25 grudnia 1977 w Vevey w Szwajcarii.

przyg. D. Puszczkowsk



URODA



TWOJA TWARZ ZDRADZI, ILE MASZ LAT

Ogólnie rzecz biorąc, każda z nas wie jak dbać o skórę. Kierujemy się tym, jaki rodzaj skóry mamy: suchą, tłustą czy mieszaną. Jednak przy odpowiedniej pielęgnacji powinniśmy wziąć pod uwagę także nasz wiek. Inaczej będzie dbać o cerę dwudziestolatka, a inaczej kobieta czterdziestoletnia. Pielęgnacja skóry już od wczesnej młodości jest jak dobra lokata w banku, będzie z czasem procentować. I pomimo upływu czasu cieszyć się będziemy jej dobrym zdrowiem i młodzieńczym wyglądem.

JA MAM DWADZIEŚCIA LAT...

Jeśli masz mniej niż 25 lat, twoja skóra jest w szczytowej formie, jest zdrowa, gładka i jędrna. Oczywiście jeśli nie wystawiałaś się nadmiernie na słońce, nie palisz i zdrowo się odżywasz. Kobiety w tym wieku mają w większości skórę mieszaną, mogą wystąpić ewentualne pozostałości po trądziku. Najwięcej problemów może przysparzać łojotok. Jego objawy to błyszcząca twarz, która przybiera ziemisty kolor oraz rozszerzone pory.

Twoja pielęgnacja powinna opierać się na odpowiednim nawilżaniu i ochronie skóry. Kremy, które używasz powinny przede wszystkim chronić przed szkodliwym działaniem słońca, wysuszeniem i podrażnieniami. Stosuj kremy z kolagenem, który zapobiega wysuszeniu skóry, a także z ceramidami, które zabezpieczają przed utratą wody.

Nie wolno zapominać o oczyszczaniu twarzy. Oczyszczać należy bardzo delikatnymi płynami przeznaczonymi dla skóry młodej i wrażliwej. Osoby ze skłonnością do trądziku powinny używać preparatów przeznaczonych dla skóry trądzikowej i stosować je dwa razy dziennie. Raz lub dwa razy w tygodniu należy stosować peeling, który delikatnie złuszcza obumarły naskórek. W drogeriach można kupić gotowe preparaty.

Od tego, jak pielęgnujesz skórę w młodości będzie zależał twój późniejszy wygląd. Warto przyjąć zasadę, że łatwiej zapobiegać zmarszczkom niż je wygładzać.

Polecamy:

- Krem nawilżający, Eveline, 25 zł.
- Krem matujący, La Roche-Posay, 47 zł.
- Krem do wrażliwej skóry, Bioderma, 59 zł.
- Maseczka z zielonej glinki, Mincer, 4,50 zł.



25 – 35 LAT

W tym przedziale wiekowym twoja skóra zaczyna się zmieniać. Pojawiają się delikatne zmarszczki, zmienia się kolor cery. Pojawiają się worki pod oczami i różnego rodzaju przebarwienia. Aby powstrzymać proces starzenia się skóry, należy szczególnie zadbać o dietę. Należy jeść jak najwięcej warzyw i owoców, pić soki, unikać słonych i tłustych potraw. Dietę można wzbogacić stosując preparaty witaminowe. Kremy jakie stosujemy powinny szczególnie chronić cerę przed słońcem, wiatrem i zanieczyszczeniami środowiska.

Na tym etapie można już zacząć używać kremów przeciwzmarszczkowych oraz z wolnymi rodnikami. Należy zacząć stosować także kremy pod oczy. Skóra wokół oczu jest szczególnie wrażliwa i właśnie tutaj oraz na szyi najbardziej widać upływ czasu. W tym wieku komórki nie odnawiają się tak szybko, cera staje się coraz bardziej sucha i cieńsza niż dziesięć lat temu. Może nie każdy wie, ale co dziesięć lat nasza skóra staje się cieńsza o około sześć procent. Dlatego skóra po trzydziestce jest mniej elastyczna i delikatniejsza.

Twarzy należy zafundować kurację bogatą w witaminę C. Rozjaśnia ona cerę oraz zwalcza wolne rodniki, które są przyczyną starzenia się skóry. Teraz należy zacząć stosować skuteczniejsze kremy, zwłaszcza te bogate w kwas glikolowy, który ma właściwości przeciwzmarszczkowe.

Złuszcza on skórę, co sprzyja szybkiej odnowie naskórka i spłyceniu zmarszczek.



Polecamy:

- Krem remodelujący owal twarzy, Lirene, 20 zł.
- Anew Clinical liftingujący okolice oczu, Avon, 60 zł.
- Maseczka z Q10, Ziaja, 8,60 zł,
- Krem nawilżający, Dermika, 56 zł.

PO CZTERDZIESTCE

Skóra traci jędrność, widoczne są zmarszczki i kurze łapki. Teraz postaw na mocne odżywienie skóry. Duża ilość składników aktywnych w kremie potrafi ją skutecznie odmłodzić. Poszukajmy kremu, który zawiera wysokie stężenie witamin C i E oraz retinolu. To prawdziwa bomba wita-



minowa dla twojej skóry. Warto też pamiętać, aby co jakiś czas zmieniać kosmetyki. Daje to skórze impuls do zmian na lepsze. Oprócz kremów warto też zastosować kurację w ampułkach lub serum. Są to bardziej skoncentrowane kosmetyki, które zawierają dużo składników odżywczych, proteiny, witaminy czy mikroelementy. Na noc dobrze jest stosować kosmetyki intensywniejsze, głęboko nawilżające, ponieważ w czasie snu skóra jest najbardziej chłonna.

Polecamy:

- Krem przeciwzmarszczkowy na noc, Nivea, 36 zł.
- Wypełniacz zmarszczek, Miraculum, 23 zł.
- Krem na przebarwienia, Novadiol Vichy, 90 zł.
- Krem ujędrniający Age Perfect, L'Oréal, 50 zł.

Największe zmiany zachodzą w okresie menopauzy, czyli ok. 50 roku życia. W skutek mniejszej produkcji estrogeny, skóra zaczyna się gwałtownie starzeć, spowalnia się regeneracja komórek i tkanek. W szybkim tempie zaczyna przybywać zmarszczek, zaś cykl odnowy naskórka wydłuża się ponad dwukrotnie. W tym wieku należy pomyśleć o terapii hormonalnej, która złagodzi skutki menopauzy. Należy także używać emulsji i kremów regenerujących.



Na wygląd naszej skóry ma oczywiście wpływ jeszcze wiele innych czynników. Najbardziej na naszej twarzy odbija się życie w stresie, zła dieta, no i palenie papierosów. Warto o tym pomyśleć wcześniej i zadbać o tak widoczną metrykę, jaką jest twarz.

przyg. A. Samborska



MODA



Trendy na jesień 2006

Kalendarzowe lato już za nami, a wraz z nim jaskrawe i żywe kolory. Jak zapowiadają kreatorzy, musimy schować do szafy krzykliwe desenie i tak modną ostatnio dużą ilość biżuterii. Nadchodzi jesień, która jednak mimo swej natury, wcale nie musi być szara i ponura. Zaprezentujemy modę uniwersalną, dla każdego. Taką, na którą mogą sobie pozwolić nawet kobiety romskie.

Co zatem nosić tegorocznej jesieni?

Dla niektórych może okazać się to niespodzianką, ale obowiązkowym deseniem jesieni 2006 będzie kratka. Możemy nosić w zasadzie wszystko w kratkę, należy jednak pamiętać o zdrowym rozsądku. Płaszcz, spódnice, swetry – wszystko to może być w kratkę. Obok niej, równie modne, okazują się prążki półkola i fale.



Co zatem z kolorami?

Najbardziej sprawdzone i trafione okazują się brązy. Niezastąpiony kolor każdej jesieni. W tym roku również, zwłaszcza odcień gorzkiej czekolady. Brąz wygląda dobrze na dzianinach, satynie, a nawet zwykłej bawełnie. Brąz ociepla każdą karnację. Należy zwrócić jednak uwagę na to, że jasne brązy pogrubiają sylwetkę. Jeśli nasza figura ma pewne mankamenty, lepiej wybrać nasycony, ciemniejszy odcień.





Oprócz brązu wielką furorę będą robiły wszelkie odcienie fioleto i butelkowej zieleni. Nie zabraknie też kontrastu. Dominować będzie elegancka czerń połączona z barwami ziemi i jesieni.



Kształty i linie

Wśród płaszczy jesiennych w tym sezonie królować będzie klasyka – jednorzędowy płaszcz z paskiem. Obok niego pojawią się wzorowane na latach 60 – tych, przypominające wojskowe marynarki – dwurzędowe płaszcze ze stójką i pagonami.



Trend na zamasytne spódnice tegoroczna jesień przejmie od lata. Nadal będą modne szerokie spódnice w kształcie bombki lub tulipana.

W sklepach nadal trwa szal na akcesoria, tak bliskie każdej kobiecie jak torebki i buty. Ku mojej wielkiej radości swój wielki boom mają teraz torby giganty (moje ulubione). Należy zapomnieć o małych cackach wielkości karty kredytowej. Teraz torba powinna, a raczej musi rzucać się w oczy. Charakteru dodadzą jej charakterystyczne wzory, takie jak lamparcie cętki, lakierowana bądź świecąca skóra. A co najważniejsze, nasza torba nie musi pasować do całości stroju. Powinna być po prostu duża i oryginalna.



Ogólnie tegorocznej jesieni powinniśmy drogie panie postawić na kobiecą zmysłowość. Przemyślane proporcje, kobiece kształty i delikatne lecz wyraźne ozdoby.

przyg. A. Samborska

W następnym numerze Romano Atmo ciąg dalszy opowiadania Wandy Rutowicz





KUCHNIA



Pizza po romsku

Zbliża się jesień a dni stają się coraz krótsze i zimniejsze. Przeważnie spędzamy je przed telewizorem i bardzo często mamy ochotę na coś dobrego do zjedzenia. Dziś w dziale KUCHNIA prezentujemy Państwu coś nowego i smacznego, a zarazem znanego na całym świecie od lat - pizzę.

Pani Ewa przygotowała pizzę - jest to potrawa szeroko rozpowszechniona również w świecie romskim. W wersji podstawowej jest to płaski placek z wyrośniętego ciasta drożdżowego, posmarowany sosem pomidorowym, posypany tartym serem i ziołami, pieczony w bardzo mocno nagrzanym piecu. Istnieje wiele odmian pizzy z bardzo różnymi dodatkami, jak cebula, ser, mięso i różnego typu warzywa. Pani Ewa Trojanek do wykonanej przez siebie pizzy dodała składniki lubiane i znane w kuchni romskiej. Należy pamiętać, że pizzę podaje się na gorąco, wtedy smakuje najlepiej.

A więc do dzieła!

Składniki na farsz:

0,5 kg. mięsa gulaszowego
2 cebule
4 papryki czerwone
1 kg. pieczarek
3 ząbki czosnku
przecier pomidorowy
ketchup
przyprawa do pizzy
przyprawa czosnkowa
przyprawa „Wegeta”

Składniki na ciasto:

1 kg. mąki
1 jajko
pół kostki drożdży
2 łyżki oliwy

Dodatkowo:

40 dag sera żółtego

Sposób przyrządzenia:



Na początku kroimy mięso na drobne kawałki, następnie przujemy na małym ogniu z odrobiną wody i łyżką wegety. Następnie ugniatamy ciasto: do kilograma mąki dodajemy jajko i dwie łyżki oliwy oraz pół kostki drożdży rozrobionych z wodą. Pozostawiamy do wyrośnięcia.

Paprykę, cebulę i pieczarki siekamy na drobne kawałki i dodajemy do prużącego się mięsa, wszystko razem gotujemy. Gdy warzywa będą prawie miękkie dodajemy do smaku 1,5 łyżki przyprawy do pizzy, 1 łyżkę wegety, mały przecier pomidorowy i 3 łyżki ketchupu. Następnie dodajemy rozgnieciony czosnek. Wszystko razem dusimy od czasu do czasu mieszając.

Wyrośnięte ciasto należy rozwałkować, przełożyć do blaszki wysmarowanej oliwą lub masłem.

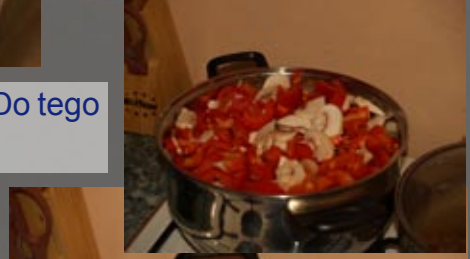
Na ciasto przekładamy przydatowany farsz. Całość pieczemy w piekarniku 45 minut w temp. 180 stopni. Na 10 minut przed końcem pieczenia posypujemy startowanym serem i pieczemy do czasu jego rozpuszczenia się. SMACZNEGO!!!

przyg. Magdalena Baran
Anna Samborska

1. Mięso kroimy na drobne kawałki, wrzucamy do garnka i dusimy z dodatkiem wody i wegety na małym ogniu.



2. Pieczarki i paprykę kroimy i wrzucamy do duszącego się mięsa. Do tego dodajemy pokrojoną w talarki cebulę



3. Z podanych składników zagniataemy ciasto.



4. Ciasto wałkujemy i przekładamy na natłuszczoną blaszkę.



5. Ser tarkujemy na tarce o grubych oczkach.



6. Pod koniec duszenia dodajemy do farszu przyprawę, koncentrat i ketchup.



7. Gotowy farsz wykładamy na ciasto i wstawiamy do piekarnika. Pieczemy 45 minut. Pamiętajmy, aby przed końcem pieczenia posypać pizzę serem.



Wasza twórczość

W tym numerze w kąciaku „Wasza twórczość” ponownie gościmy Pana Kamila Michalskiego. Mieli Państwo okazję zapoznać się z jego twórczością w pierwszym numerze „Romano Atmo”. Dziś kolej na bajkę o porwanym Romie. Zapraszamy do lektury.

„Jedzie Cygan polną ścieżką do wiejskich zabudowań. Idzie i pogwizduje razem z ptakami wolnymi jak jego serce sprzedać wieśniakom swoje rzemieślnicze wyroby. Trochę figurek drewnianych imiotel z gałęzi drzew i starannie wypolerowanych patelni. Idzie i coś pada obiektem jego zainteresowania? To konie, piękne różnobarwne symbole wolności. Biegają swobodnie po rozległej łące, a ich tupot kopyt rozsiewa wokół najpiękniejszą muzykę na świecie.

Ale coś się dzieje? Obok nich dwaj zamaskowani jeźdźcy z wielkimi batami w swych rękach, okropnie bluźniąc uderzają mocno w ich grzbiety poganiając do przodu. Cyganowi dusza się kraje z rozpaczy i gniewu.

- Ci ludzie nic nie wiedzą o koniach, podejdę i grzecznie udzielię im korygi, jak się z nimi obchodzić –myśli.

Podchodzi do jednego z jeźdźców mówiąc:

- Ej, kolego!

Nagle słyszy nad sobą tylko świst bata i czuje ciepło na swojej skórze od jego uderzenia. Z bólu pada na ziemię i podnosi wzrok za oddalającymi się końmi i ich tyranami. Nagle... krzyk, lament, przekleństwa najrozmaitsze, groźby.

- Cóż się dzieje? – pomyślał Cygan.

To mieszkańcy pobliskiej wioski do której zmierzał w jak najuczciwszych zamiarach. W rękach ich kołki, widły, noże. Idą, są już bardzo blisko. Stał Cygan jak wryty, zaskoczony dogłębnie zaistniałą sytuacją. Otwiera swe usta, chce coś powiedzieć... w ustach już knebel. Jest pobity, związany bezprawnie, uprowadzony z cygańskich ścieżek wolności.

Siedzi Cygan w więzieniu, wygląda przez kratę tęskniąc za swobodą, za bliskimi. Bardzo cierpi, gdyż niewinnie oskarżony, bez prawa do wypowiedzenia choćby jednego słowa obrony. Został osadzony w tym okropnym, ponurym miejscu. Nocami śni o leśnym domu, przestronnych ścieżkach, żonie, dzieciach, swobodzie poruszania. We dnie jego serce gra pieśń przecudną, wysyłając duszę daleko, bo ona nadal wolna, świeża, żywa, młoda. Choć włosy pokrywa szron, a usta wołają do Boga o sprawiedliwość. Mija parę lat...

Jest wczesna wiosna, jego rodzina wraz z całym taborem przyjechała na targ do miasta, w którym znajduje się więzienie. Nigdy nie mogli się oni pogodzić z nagłym i tajemniczym zniknięciem ich brata. Mieszkańcy wsi z której został w owy pamiętny dzień uprowadzony, zataili ów karygodny postępek.

Podczas sprzedaży cygańskich wyrobów, jego żona słyszy rozmowę dwóch mężczyzn którzy nabywają od niej ręcznie zdobione, kolorowe ozdoby dla koni.

- Ładne te wasze wyroby, kupimy trochę, aby ozdobić parę kradzionych koni. I tak znów kradzież będzie przypisywana wam, ha, ha, ha. Tak jak kiedyś z tym Cyganem. On też chciał sprzedać parę wyrobów - i co? Siedzi teraz tu, w więzieniu. A my, proszę, cali i zdrowi, ha, ha, ha.

Poruszyło się serce Cyganki na te okrutne słowa. A ponieważ była bardzo mądrą i roztropną kobietą, kazała śledzić owych niegodziwców swemu synowi. Sama zaś czem prędzej, dowiedziawszy się uprzednio gdzie znajduje się więzienie, pobiegła by zobaczyć, czy to jej małżonek. Gdy była bardzo blisko, mąż rozpoznał z daleka swoją wybranek. Serce jego zapłonęło nową nadzieją.

- Tutaj, tutaj – krzyczał na całe gardło wystawiając ręce zza krat – Cyganko, podejdź bliżej! Moja ptaszyno, nareszcie jesteś!

- Idź proszę do pana tego miasta i powiedz mu całą prawdę o tym wszystkim, co ci powiedziałem.

Wcześniej rozmawiali długi czas o wydarzeniach sprzed lat i o rozmowie na jarmarku.

- Jest on bardzo przychylny Cyganom. Kiedyś podobno pomogli mu podnieść się z jakiejś groźnej choroby.

Cyganka posłuszna słowom męża idzie do wielkordzący owego miasta i opowiada mu całą historię. On, człowiek sprawiedliwy, o wrażliwym sercu wysłał swoich żołnierzy, by niezwłocznie przyprowadzili owych nikczemników.

Oni tymczasem piją na umór w gospodzie, szycząc ze sprawiedliwości i obrażając tym Boga. Żołnierze chcą ich ująć od razu, ale mądry chłopak, który ich śledzi, każe im poczekać. Kryją się oni i podsłuchują ich pijackiego bełkotu.

- Dziś w nocy idziemy wykraść konie. Wszystko będzie na ten tabór cygański, obozują niedaleko. Więzienie powiększy się o jednego, a może kilku niewinnych ptaszków więcej.

W tej chwili żołnierze ujęli ich, zakuli w kajdany i pod strażą zaprowadzili do aresztu.

Odbył się sprawiedliwy proces. Niegodziwcy przyznali się do swoich niegodziwych czynów, a Cygan został uwolniony by cieszyć się swobodą i nadrobić to, co zaprzepaszczone przez te długie lata.

Po tym głośnieym procesie Nie – cyganie zaczęli mówić:

- Cyganie nie są wcale tacy źli jak się o nich mówi.

Inaczej zaczęli się do nich odnosić, a ich wyroby stały się ozdobą niejednego domu. Prawdziwe jest jednak przysłowie:

„Pan Bóg nierychliwy, ale sprawiedliwy”.

autor: Kamil Michalski



